Nr 25. **Kraków, dnia 20 czerwca 1915 r.** **Rok III.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Wojna a Watykan.

Wojna europejska po dziesięciu miesiącach trwania nie oszczędziła i Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Wskutek wybuchu wojny włosko-austryackiej Ojciec św. zupełnie został odcięty od katolików w Niemczech, Austro-Węgrzech i w Turcyi. Zdarzyło się to wogóle po raz pierwszy w historyi i z tego powodu zasługuje na omówienie.

Jak wiadomo, kościół św. Piotra w Rzymie i Watykan, czyli zamek papieski, stanowią, możnaby powiedzieć, państwo w państwie. Ten skrawek ziemi i te gmachy i świątynie nie należą do Włoch, gdyż po zjednoczeniu się Włoch w roku 1862 przyznano papieżowi prawa monarsze, a obręb Watykanu uznano za niezawisły i podległy wyłącznej władzy papieża. Także ambasadorzy państw przy Watykanie mają zagwarantowaną tak zwaną eksterytoryalność, taksamo, jak mają ambasadorzy państw w stolicach i u dworów cesarzy i królów.

Wybuch wojny włosko-austryackiej spowodował niezwykłe zagmatwanie stosunków. Wskutek wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom, a pośrednio i Niemcom, ambasadorzy tych państw zarówno u dworu włoskiego, jak u dworu papieskiego, musieli wyjechać z Rzymu, a Watykan został w ten sposób odcięty od stosunków z temi państwami. Naokół bowiem Watykanu znajduje się państwo włoskie, które wszelkie stosunki ze wspomnianemi państwami zerwało, a temsamem uniemożliwiło utrzymywanie ich także papieżowi.

Niewątpliwie sprawa ta wywoła przy przyszłych układach pokojowych szeroką dyskusyę. Już dziś w kołach dyplomatycznych w Wiedniu słychać głosy, że przy układaniu nowej mapy Europy, przy regulowaniu nowych w Europie stosunków na podstawie wyniku wojny, oprócz szeregu innych spraw, które muszą być po wojnie europejskiej rozstrzygnięte, przyjść musi pod obrady sprawa Watykanu, aby w przyszłości nie powtórzył się wypadek taki, jak obecny, że pewna część katolików świata zostaje naraz odciętą od głowy katolickiego Kościoła. To jest rzecz na po wojnie. Jednakże i w czasie wojny to odosobnienie Watykanu pociągnąć może za sobą skutki doniosłe. Ojciec św., Benedykt XV, który zasiadł na stolicy Piotrowej w chwili, gdy wojna europejska już rozgorzała, od początku dokładał starań, zmierzających do szybszego zawarcia pokoju, a już przed kilku miesiącami wskazywano wyraźnie na to, że jedynymi pośrednikami pokojowymi mogą być Ojciec św., jako przedstawiciel największej na świecie potęgi duchowej, to jest katolickiego Kościoła, cieszący się ogólną czcią w całym świecie, i prezydent Stanów Zjednoczonych, jako reprezentant największej neutralnej potęgi świeckiej. Wskutek wojny i uniemożliwienia porozumiewania się Ojca św. z przedstawicielami trzech państw, prowadzących wojnę, t. j. Austro-Węgier, Niemiec i Turcyi, uniemożliwioną została dalsza działalność pokojowa Ojca św., gdyż obecnie byłaby ona możliwą tylko wtedy, gdyby się na tę interwencyę godził rząd włoski, to znaczy, gdyby ta interwencya odpowiadała intencyom czwórporozumienia. I to jest powodem, że cały świat katolicki przyjął wiadomość o tem odosobnieniu Watykanu ze szczerym żalem.

Z tem większym żalem przyjął tę wiadomość naród polski, zawsze wiernie stojący przy Stolicy

świętej. Ojciec św. Benedykt XV. podczas tej wojny okazał dowodnie wielką swą życzliwość i miłość naszego narodu, ogromne współczucie dla ludności naszej z powodu klęsk, jakie wojna narodowi naszemu wyrządziła i uczuciom tym dał wyraz w swoich listach, zarówno do ks.-biskupa krakowskiego, Adama Sapiehy, jak i do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ś. p. ks. Likowskiego. Przez wybuch wojny włoskiej, my, Polacy w Austryi, zostaliśmy odcięci od Watykanu, odcięci od Ojca św., który nietylko gorącem sercem do nas się odnosił, ale i materyalnie nas wspomógł, przesyłając kilka tysięcy lirów na ulżenie doli najciężej wojną dotkniętej ludności polskiej. Ofiarą tą dał Ojciec św. przykład całemu światu katolickiemu, przykład ofiarności na rzecz Polski, tak strasznie w wojnie zniszczonej. Generalnemu komitetowi ratunkowemu w Lozannie założonemu przez Sienkiewicza i Paderewskiego, udzielił Ojciec św. Benedykt XV. swojego apostolskiego błogosławieństwa, co w całym świecie katolickim musiało wywrzeć wrażenie i ułatwiło pracę ratunkową dla Polski, podjętą przez wspomnianych wyżej wielkich synów naszej Ojczyzny.

Za to wszystko naród polski, a przedewszystkiem my, polski lud katolicki, jesteśmy Ojcu św. szczerze wdzięczni i tem dotkliwiej odczuwamy brak ściślejszej z nim łączności w czasach dzisiejszych. Nie wątpimy jednakże, że Ojciec św. Benedykt XV. nie będzie długo odosobniony, że przy układach pokojowych Stolica Apostolska zostanie dopuszczoną do współudziału nad ukształtowaniem się nowych stosunków w Europie i że przy tych układach pokojowych będziemy mieli w Ojcu św. rzecznika naszych pragnień i dążeń, który sprawę niepodległości Polski jako warunku usunięcia strasznej krzywdy dziejowej i warunku długiego pokoju w Europie, na kongresie pokojowym z mocy swego wysokiego urzędu poruszy i wedle sił popierać ją będzie.

Sprawa polska w wojnie europejskiej.

Jak podczas wybuchu wojny europejskiej mieliśmy wszyscy nadzieję, że wojna ta przyniesie kres naszej niedoli i nagrodę za wiekowe krzywdy, tak dzisiaj po dziesięciu miesiącach wojny możemy już mieć pewność, że te nadzieje nasze opierały się na rzeczowych podstawach, bo dzisiaj już widać, że wojna ta istotnie rozstrzygnie naszą przyszłość. Dziś już widać, że sprawa polska musi być na kongresie pokojowym rozwiązaną, bo stała się zanadto głośną, zanadto faktyczną, ab ją można było pominąć.

pejskie z wyjątkiem tych, które z Polakami bezpośrednio się stykały, niewiele wiedziały o nas wogóle. Musimy sobie to otwarcie powiedzieć, że wymazanie Polski z mapy Europy, zrobiło swoje. Przestano się nami zajmować, a wreszcie zapomniano o nas zupełnie i uważano nas za Austryaków, Prusaków lub Rosyan. Czytało się nieraz w prasie naprzykład niemieckiej, że Sienkiewicz jest wielkim pisarzem rosyjskim i tym podobne brednie. Dzisiaj, kiedy cały ciężar wojny europejskiej zwalił się na ziemię polską i na naród polski, narody przypomniały sobie istnienie Polaków i Polski. Raz po razu pojawiają się to w tej, to w owej stolicy specyalne wydawnictwa, poświęcone Polsce; dzienniki, jak wspomnieliśmy, omawiają sprawę polską; słowem, wojna europejska nietylko przypomniała Europie, że istniejemy jako naród, ale przez tosamo uwypukliła sprawę polską jako domagającą się rozwiązania. I niepodobna sobie wyobrażać, żeby po tej wojnie los Polski pozostał nierozstrzygnięty, sprawa polska nierozwiązana.

Jak wypadnie to rozstrzygnięcie, tego oczywiście nie wiemy. Jesteśmy niestety narodem, który najwięcej wprawdzie w wojnie europejskiej ucierpiał, ale który nie ma najmniejszego wpływu na tok przyszłych układów pokojowych i mieć ich nie będzie. Chodzi więc dzisiaj przedewszystkiem o to, aby przez własną siłę wewnętrzną, przez pracę mimo najgorszych warunków najwydatniejszą, stwierdzić przed całą Europą nasze prawo do życia. Wprawdzie decydować o nas będą inni, jednakże Polska nie zrodzi się sama z chaosu wojny, jeżeli naród polski sam jej nie wypracuje. Losy nasze spoczywały i spoczywać będą w nas samych i nikt nam nie odbierze za nie odpowiedzialności.

O tem powinniśmy pamiętać zawsze i wszędzie. Tą myślą owiany być musi dziś każdy Polak, a przedewszystkiem każdy chłop polski, boć przecież nie kto inny tę Polskę wypracuje, jeno ten lud, te milionowe rzesze w braterskiej zgodzie i miłości z innymi stanami.

Fundamenty nowego życia narodu.

I.

W tych nieszczęśliwych dla nas czasach spełnia „Piast“ wśród ludu wiejskiego rolę pocieszyciela i koiciela bolów. I już dlatego zasługuje wśród ludu na najszersze rozpowszechnienie. Jeszcze bardziej należy mu się uznanie od całego społeczeństwa polskiego za to, że nie stoi bezradnie z załamanemi rękami nad spustoszonemi polami, popalonemi wsiami, nad mogiłami naszych mężów, synów i ojców, lecz dźwiga nas do życia, do czynu, czego nie robi żadna inna gazeta ludowa. Za to mu cześć!

Szkoda tylko ogromna, że życie to budzi w 19-tu tysiącach ledwo egzemplarzy, gdy powinno ono wreć w całym narodzie bez wyjątku. A kiedy „Piast“ stawia skromne życzenie, aby ta liczba wzrosła do 25 tysięcy, to niech chłopi pomnożą tę liczbę choćby tylko przez 4, aby liczba prenumeratorów wzrosła do 100 tysięcy. Tem tłumnem zaprenumerowaniem „Piasta“, damy najlepsze świadectwo, że żyjemy, że żyć chcemy, że chłop polski nie złamie się nawet pod takiemi klęskami, jakiemi przywaliła go ta największa od stworzenia świata wojna.

Po wojnie francusko-pruskiej w roku 1871 była Francya moralnie i materyalnie zgniecioną i zdawało się Europie, że naród francuski nie dźwignie się już z poniesionych klęsk. A jednak wydobył on z siebie tyle energii, że w krótkim czasie stanął jeszcze wyżej, niż stał przedtem.

Prawda, że nieszczęście, jakie dziś na nas spadło, ani równać się może z klęską Francuzów z roku 1871. Nasze nieszczęście dziś stokroć większe, bo dziś cała Polska przedstawia pożary i zgliszcza; to ziemia mogił, w której obok śmiertelnych wrogów leżą bracia, pomordowani przez braci, wskutek strasznej niesprawiedliwości ludzkiej, jakiej nie doznał żaden naród w świecie. Dlatego myślę, że tem raźniej pójdziemy za radą „Piasta“ i okażemy tem większą siłę, im większe nieszczęście. Niech bodźcem do wydobycia tej siły z siebie będą te mogiły, te pożary i zgliszcza, ta ziemia ukochana, przesiąknięta krwią naszych Najdroższych.

A artykuły w „Piaście“ „O fundamentach nowego życia narodowego“ są najlepszym dowodem, że ani myślimy kłaść się do grobu, lecz że zmartwychwstajemy do nowego życia i już zawczasu zakładamy pod nie fundamenty, które niezawodnie lepszemi będą, niż stare. Wierzę w to dlatego, bo zdaje mi się, że te nowe fundamenty będziemy budowali wszyscy, bez osobistych celów, dobro całego narodu mając na oku; będziemy je budowali w zgodzie i miłości, które w nas wyrobiło to straszne nieszczęście.

W tej wojnie złożymy pewno do grobu wszystko, co nas dawniej rozdzielało, wykorzenimy z siebie, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na długie, długie lata, tę zaślepioną nienawiść stanową, tę chęć górowania jednych nad drugimi. Weźmiemy się do pracy, w której czarno surdutowiec stanie bez zarumienienia się obok chłopa, jak stoi dziś w szeregu wojennym jeden obok drugiego.

Zapewne dziś przestanie się nazywać tych, co zbliżają się do chłopa, burzycielami porządku społecznego, przestanie się ich wyśmiewać i prześladować.

Gdyby się tak rzeczywiście stało, to przy poniesionych klęskach byłoby to ogromną korzyścią i tem pewniejszą rękojmią, że po wojnie powstaniemy silniejsi, niż kiedykolwiek byliśmy — wszak zgoda buduje.

Ale do takiej wspólnej pracy potrzeba oświaty wszystkich warstw, a szczególniej warstwy włościańskiej, aby ktoś wśród pracy nie powiedział złośliwie chłopu — głupie bydlę.

I z radością widzę, że chłopi odczuwają potrzebę oświaty, czego dowodem, że w artykułach „O fundamentach nowego życia narodu“, dopominają się mądrzejsi, o tę oświatę, o lepszą szkołę.

Ale dobra szkoła przynosi korzyści po latach, a tu dziś gwałtownie prędko trzeba oświaty starszych. A tę prędką oświatę daje „Piast“, za tak tanie pieniądze, że i najbiedniejszy może się na nie zdobyć.

Więc jak karny żołnierz Legionista spieszy z narażeniem życia do boju na wezwanie wodza, tak i chłopi, na wezwanie „Piasta“, który jest dziś naszym wodzem w pracy społecznej, niech spieszą do tej oświaty, która nie grozi naszemu życiu, ale przeciwnie to życie utrwala. Niechże w jak najkrótszym czasie na wezwanie wodza „Piasta“ stanie do jednego szeregu nie 25, ale 100 tysięcy wojska od pługa, aby w tych czasach mieć jednego ducha. A bardziej jeszcze jedność ta potrzebną nam będzie po wojnie, gdy przyjdzie jąć się pracy pokojowej, gdy przyjdzie pokazać całemu światu, że mimo długiej niewoli i teraźniejszych klęsk my żyjemy, na duchu nie upadliśmy, gdy przyjdzie zażądać wynagrodzenia krzywd nam wyrządzonych. A zgodni i światli prędzej to otrzymamy

Więc gromadą pod sztandar „Piasta“ do celu, który nas kosztował już tyle cierpień i krwi!

J. Gątkiewicz,
kierownik szkoły.

Czarny Dunajec, 12 czerwca 1915.

II.

W numerze 23-cim „Piasta“ znalazłem artykuł p. t.: „Fundamenty nowego życia narodu“. Przeczytawszy go, ucieszyłem się tak, jak się cieszy wędrowiec na pustyni, kiedy nagle zobaczy źródełko życia. Naprzód składam Panu Bogu dzięki, że tego gospodarza natchnął takiemi politycznemi myślami. Artykuł ten, myśli w nim zawarte, wart setki tysięcy, wart miliardy, zwłaszcza dla nas, którzyśmy, niestety, większą część własnego dorobku bezużytecznie trwonili, wychowując sobie za pieniądze, wydawane na wódkę, wrogów na własnem łonie. Istotnie, jeżeli mamy się po tej wojnie, która całą Europę zmieni, odrodzić, to musimy przedewszystkiem rozwalić szynkownie, a raczej rozwalić fabryki wódek, bo wówczas szynkownie same runą. Bez wódki można się łatwo obejść, a pieniądze, zaoszczędzone w ten sposób, pozwolą nam się podnieść pod każdym względem. Wyplenienie pijaństwa — to naprawdę fundament nowego życia narodu. Daj Boże, żeby ten fundament zacząć jak najprędzej budować, daj Boże, żeby ten fundament zbudowany został z betonu, a nie z rozgnitego drzewa, bo w ten sposób tylko zacznie się lepiej nasze nowe życie.

Siedzenie w karczmie, to strata podwójna, bo strata i czasu i pieniędzy. Jakżeż ma wyglądać zagroda wło-

…ańska, jak gospodarz ma chować dużo krów, gdy całe drogie godziny traci w szynku? Gdyby siedział w domu i pilnował gospodarki, toby mu się wódki odechciało. Zamiast wódki napiłby się mleka i byłby zdrów, a za pieniądze, na wódkę wyrzucone, kupiłby sobie krowę i w ten sposób majątek jego rósłby z dnia na dzień.

Następnie, jak to autor wspomnianego artykułu zaznaczył, musimy rozwalić niektóre ustawy, a przedewszystkiem wyplenić kradzież. Nie jestem za tem, by kradzież karać aresztem, bo to nigdy nie prowadzi do poprawy. Ale jestem za tem, żeby karać dotkliwie i bardzo surowo. Zamiast fabryki wódek niech powstanie szereg fabryk potrzebnych, a gdy kto dopuści się kradzieży, skazać go na kilkomiesięczną bezpłatną robotę pod surowym nadzorem. Wtedy wszyscy złodzieje wyparliby się kradzieży i złych nałogów. Nie potrzeba by wtedy było i tyle żandarmeryi, ile dotychczas jest na wsi.

Przepraszam Szanowną Redakcyę, że zajmuję miejsce, ale i ja chciałem do tej budowy naszego nowego życia dorzucić cegiełkę własnych myśli. Mam nadzieję, że wszyscy myślący chłopi w sprawie tej zabierać będą głos, boć przecie o nas tu chodzi i o naszą przyszłość.

Siepraw, w czerwcu. *Matoga Walenty.*

Warunki odrodzenia.

II.

Wszelka kultura może się rozwijać tylko na podstawie powszechnego dobrobytu w narodzie.

Jeżeli w narodzie tylko mała garstka ludzi, lub jedna jeno warstwa posiada bogactwa, a ogół, wielkie masy ludu, cierpi nędzę — tam kultura należy nie do narodu, jeno do tej warstwy. Nie może to być zatem kultura narodowa. Może być kultura światowa, zwana z grecka kosmopolityczna, ale nie narodowa. Jak długo wielkie masy ludu nie są świadome, do jakiego narodu one należą — jak długo te wielkie masy nie biorą czynnego udziału w życiu oświatowem, gospodarczem, politycznem, jak długo masy ludu nie uważają siebie za właściciela, użytkowcę i stróża wszystkiego, co jest w narodzie — tak długo ten naród nie ma własnej kultury.

Siłę, potęgę, moc i nieskończone trwanie ma zapewnione tylko naród, gdzie każdy człowiek uważa wszystko, co jest na obszarze ziemi tego narodu — za swoje własne dobro, gdzie każdy to dobro kocha i pracuje ze wszystkich sił nad jego pomnożeniem.

Droga do takiego stanu jest tylko jedna: Powszechna oświata narodowa.

Tak, jak żołnierzem jest tylko ten, kto ma broń — tak członkiem narodu jest tylko człowiek oświecony. Pierwszym więc warunkiem rozwoju, bramą, która otwiera przed narodem świat — jest oświata ludu.

Wiedzie ona szerokie masy ludu do dobrobytu narodowego. Dobrobyt narodowy jest wtedy, gdy każdy człowiek może ze swojego zarobku zaspokoić wszystkie potrzeby kulturalne i gospodarcze. Dobrobyt jest wtedy, gdy szerokie masy ludu oświeconego nie tylko mają co jeść, ale mogą dobrze jeść, dobrze i wygodnie mieszkać, mogą kształcić i wyposażać dzieci swoje i jeszcze odłożyć grosz na przyszłość. Zatem skoro mówimy: „ekonomiczne podniesienie ludu", to mamy na myśli taki stan bogactwa w narodzie.

Wiele jest różnych działów pracy w narodzie, na których się bogactwo zdobywa. Jest rolnictwo, kopalnie, fabryki, kupiectwo, rzemiosła.

Znajdzie się zapewne ktoś, który powie ciekawe rzeczy o tych działach pracy narodowej — ja, jako rolnik, chciałbym słów parę o dźwignięciu naszego rolnictwa powiedzieć.

Mówi się wciąż, że Polska, to kraj rolniczy. Zdawałoby się zatem, że rolnictwo stoi u nas bardzo wysoko, że stan rolniczy jest bardzo bogaty, bo ziemia, nadzwyczajnie uprawiana, ogromne niesie plony i t. d.

A tymczasem tak nie jest, niestety. Jesteśmy nazywani krajem rolniczym dlatego, że u nas niema nic więcej, tylko ziemia — ani fabryk, ani hut, ani warsztatów — wszystko czepia się pracy na roli...

Na 100 ludzi to aż 96 pracuje w rolnictwie.

Mimo to ziemia nasza rodzi dwa razy mniej, niż niemiecka; mamy bydło nieporównanie gorsze, jak nasi sąsiedzi; nie mamy maszyn rolniczych, nie mamy ogrodów warzywnych, sadownictwo prawie nie istnieje, pszczelarstwo znikomo małe — jednem słowem, kraj nasz rolniczy jest bardzo ubogi.

Dlaczego się tak dzieje?

Przyczyn jest wiele. Najgłówniejsze są:

1) Własność ziemi jest bardzo wadliwie podzielona;

2) Ustrój tej własności, to znaczy kształty naszych pól, obszary gospodarstw, budowa wsi — są zgoła nieodpowiednie;

3) Przeraźliwy brak wszelkiej oświaty rolniczej tak u ludu, jak i u wielkich właścicieli.

O pierwszej sprawie dziś mówić nie czas. Za to najwyższy czas bardzo poważnie zastanowić się nad ustrojem naszej własności rolnej.

Najliczniejsze gospodarstwa chłopskie u nas są zagrody 3—7 morgowe, więc gospodarstwa drobne. Ciężko na niem chłopu wyżyć — to prawda. Ale nasz chłop ma bardzo małe potrzeby i dorabia sobie robocizną sezonową, Ameryką i t. d.

Tę szczyptę ziemi uważa się za podstawę życia, za tytuł gazdy, za zabezpieczenie samoistności. Jestto u nas rzecz cenna i stanowi też siłę chłopa. Ale ta szczypta ziemi przynosi fatalnie małe dochody. Często tak małe, że trudno nawet opędzić daniny i naprawy budynków, tudzież samej uprawy pola dokonać. Przestaje zatem w takich warunkach to gospodarstwo być podstawą utrzymania właściciela, a staje się ciężarem. Chłop musi często dorabiać grosza w Ameryce, czy zagranicą, aby utrzymać jako tako swoje gospodarstwo. To jest już źle. Dlatego zaś tak małe dochody daje gospodarstwo, że jego ziemia nie jest w jednym kawałku, w kupie, jeno rozrzucona w drobnych kawałeczkach bardzo szeroko. To rozrzucenie dochodzi czasem do takiego stanu, że 5 morgów ma i 20 kawałeczków, leżących od siebie nieraz po kilka kilometrów oddalenia. Jestto stan niesłychanie szkodliwy.

Gospodarstwo chłopskie jest jakby warsztat. Wszystko w niem ma być pod ręką, aby robota zabierała jak najmniej czasu. Coby to był za stolarz, gdyby jego warsztat zajmował np. 5 izb, po których byłyby porozrzucane narzędzia. Gdyby musiał biegać po tych izbach i szukać piłki, a dłuta, a hebla, zamiast mieć wszystko pod ręką, by jeno sięgnąć.

Tak samo jest z gospodarstwem. Jeżeli ono jest w jednym kawałku, skomasowane, to gospodarz siedzi wciąż na swojej ziemi, wciąż ją ma pod czujnem okiem i może na niej najszybciej i najlepiej pracować.

Nie potrzebuje przeciągać narzędzi po kilka kilometrów, przepędzać bydła, przewozić nasion, zwozić plonów przez cudze; dalej nie ma tylu sąsiadów, tyle miedz, tyle szkód, robionych przez cudze bydło; może ciągle dobrze nawozić, bo ma i wszystek nawóz w domu i ten nawóz może bez żadnego zachodu choćby taczkami na pole wywieźć wtedy, kiedy na to czas. A zbiór plonów. Toż jeżeli chłop ma do swoich granic 300 metrów, to sobie snopki czy kopice na plecach poznosi z 3 morgów w jednym dniu. A ile to mitręgi, trudów, czasu kosztuje, nim się znajdzie konia, kiedy swego niema, aby wieźć tę kopę czy dwie z kęsa pola, 3—4 klm. oddalonego.

To pole dalekie nie jest też prawie nigdy nawożone. Co więcej — ono jest zawsze bardzo niedostatecznie obrobione, na zimę niewyorane, z chwastów niewyplewione, późno zasiane — więc oczywiście źle rodzi, nieraz połowę tego, co pola blisko chaty położone.

(C. d. n.). *Benedykt Wygoda.*

Powiat pilzneński po wojnie.

Powtórna inwazya rosyjska pozostawiła w tutejszym powiecie znacznie smutniejsze ślady, niż pierwszy najazd. Tym razem zabawili Moskale od 11 listopada do 11 maja. Bitwa pod Brzostkiem odbywała się 6 i 7 maja, zaś dopiero po bitwie pod Zassowem, która trwała od 9 do 11 maja, nieprzyjaciel opuścił nasz powiat.

Największemu zniszczeniu uległo **miasto Brzostek i jego najbliższa okolica,** mianowicie Nawsie Brzosteckie, Zawadka, Skórowa i Przeczyca, tam bowiem toczyła się **zacięta bitwa;** wojska rosyjskie, stłoczone koło kościoła brzosteckiego, broniły tej pozycyi wszelkiemi siłami. W tej okolicy **padło z górą tysiąc żołnierzy,** a nie brak także ofiar z pośród cywilnej ludności, gdyż kilka osób zostało w ogniu zranionych.

Ilość **spalonych budynków** jednak, prócz w samym rynku brzosteckim, nie jest taka **znaczna,** jak w północnej części powiatu, a to w Jastrząbce Starej, w Zassowie, w Róży, **a szczególnie w Wiewiórce,** gdzie nie tyle ręczna, co artyleryjska **nadzwyczaj zacięta trwała bitwa. Wschodni kraniec Wiewiórki** od szkoły ku granicy, od Góry Motycznej, **spłonął doszczętnie.** Tyle tylko, iż ludność, zawczasu ostrzeżona o mającej się odbyć bitwie, zdołała z dobytkiem schronić się.

W Pilźnie nie było wielkiego pożaru. W tamtej parafii tylko **w Bielowach** spłonęło 17 domów.

Jeśli pod względem aprowizacyi w czasie ostatniego najazdu rosyjskiego nie było większych braków i stąd nie można mówić o powszechnym głodzie, to jednak, wedle wykazów naczelników gmin jest **8243 osób, nie mających żadnych zapasów, czyli głodnych.** Biedaków w powiecie naszym nigdy i dawniej nie brakowało; obecnie, ze względu na brak większego zarobku, na ciągłe przemarsze wojsk, rekwirujących bezwzględnie i ze względu na brak przypływającej z Ameryki gotówki od krewnych, potrzeba opieki nad ludnością ubogą jest wskazana i nagła.

Z budynków publicznych ucierpiał dotkliwie **kościół w Zassowie,** trafiony granatem ciężkiej artyleryi dwukrotnie, w wieżę i sygnaturkę, przez co cała dachówka obleciała i pokrycie dachu, choćby tymczasowe, stało się rzeczą pilną, bo parafia w tej chwili nie ma żadnej gotówki do dyspozycyi. **Kościoły w Przeczycy i Brzostku** cudem **ocalały,** nie wielkie tylko odniósłszy uszkodzenia; kościoły w P i l ź n i e i w S i e d l i s k a c h wyszły zupełnie cało. Budynek Rady powiatowej w Pilźnie ocalał, ale został strasznie zaplugawiony. Księgi jednak uratował kancelista Kwiatkowski, który pozostał cały czas na miejscu.

U ludności pozostawili sobie Moskale tym razem bardzo bolesną pamięć, dali się bowiem we znaki nie tylko mieszczanom, ale i całej ludności włościańskiej ciągłymi kradzieżami ukrytych koni i bydła, nieustanną grabieżą pieniędzy i przyodziewy, nie mówiąc już o trzodzie i drobiu, które wybrali niemal doszczętnie. W miasteczku można było jeszcze znaleźć jaką taką obronę u komendantów, a była w Pilźnie jakiś czas komenda trzeciej armii rosyjskiej, ale na wsiach chodziły bandy sołdatów i wymiatały na ludności wszelki jej dobytek, a poszukać obrony nie było u kogo.

Dnia 31 maja zebrała się w starostwie pod przewodnictwem starosty Henryka S t u b e n v o l l a konferencya, w której wzięli udział poseł do Rady państwa, Mikołaj hr. R e y, byli posłowie Adam K r ę ż e l i Józef S t a n i s z e w s k i, wiceprezes Rady powiatowej ks. K o n o p a c k i, zastępcy gmin P i e k a r c z y k z Pilzna, T u ł e c k i z Brzostka i K o r o s a d o w i c z z Siedlisk, oraz jako zastępcy większej własności pp.: M i e r o s z e w s k i i B o w s k i. Po dłuższym referacie cyfrowym komisarza K r z y s i a k a zebrani przyjęli wnioski, postawione przez prezesa Rady powiatowej, hr. R e y a, z których najważniejsze odnosiły się do **przyspieszenia ratunkowej akcyi rządowej dla pogorzelców,** jako najbardziej wojną dotkniętych, następnie do **wypłaty zaległej należytości za forszpany,** dostawione w czasie mobilizacyi i to przez urzędy podatkowe, wreszcie do **odłożenia powołania przynajmniej ludności od 42 do 50 roku życia do czasu po żniwach i robotach jesiennych,** to jest do listopada. Mamy nadzieję, iż rząd przychylić się zechce do tych wniosków, inaczej bowiem nie można sobie pomyśleć odbudowy kraju przynajmniej w tych rzeczach, które nie znoszą zwłoki.

Z przyjemnością podnieść należy wypłacenie rodzinom rezerwistów zaległych zasiłków i podjęcie większych robót koło dróg, co umożliwia ludności jakie takie przebiedowanie przednówku.

Tegoroczne **zbiory wydadzą bardzo słaby wynik.** Jeżeli obliczyć należy połowę gruntów uprawionych, a z tej połowy ze względu na złą obróbkę pola, spóźniony zasiew, a nasienie przeważnie zaparzone lub nikłe, jakie miała ludność do dyspozycyi, **tylko 50 pro-**

cent zwykłego zbioru, to się przedstawi ogólny sprzęt zboża w roku bieżącym zaledwie na 25 proc. średniego zbioru, czyli, **że obawa powszechnego głodu grozi niechybnie na rok przyszły** i stąd władze rządowe powinny ludność tutejszego powiatu wszelką możliwą otoczyć opieką i dopomagać jej w każdym kierunku, ażeby to widmo głodu oddalić, albo umniejszyć możliwie jego skutki.

Mamy też niepłonną nadzieję, że komitet szwajcarski, który przez posłów naszych dokładnie o stanie kraju jest powiadomiony, przyjdzie tutejszej ludności z wydatną pomocą, wiedząc o tem, iż włościanie pilzneńscy to są rodzice lub dzieci tutejszych chłopów, w Ameryce pracujących, a przecież lwia część składek płynie do Szwajcaryi z za oceanu.

Mikołaj Rey,
poseł ziemi pilzneńskiej.

Powiat ropczycki 6 miesięcy pod rządami Moskali.

Pierwsze patrole kozackie wojska rosyjskiego pojawiły się w północnej i wschodniej części powiatu już dnia 8 listopada 1914 po południu, po nich ciągnęły całe masy kozaków, kawaleryi, a za tymi piechota. Ludność przeżywała ciężkie czasy; zaledwie ochłonęła z pierwszego najazdu, a tu już drugi. Największą panikę szerzyła wieść, że Moskale będą zabierać młodzież do lat 30 do wojska, na szczęście wieść ta okazała się nieprawdziwą. Moskale, oszańcowawszy się na linii Dunajca pod Tarnowem, byli całkiem pewni, że stąd ich żadna siła nie wyrzuci. Tor kolejowy od Tarnobrzegu do Dębicy przerobili na szerokotorowy, połączyli z Lublinem; pod Dębicą rozszerzyli stacyę na 18 torów i tu zgromadzali ogromne magazyny. W Dębicy Moskale założyli kilka sklepów, w których ludność zaopatrywała się w potrzebne towary. W grudniu dochodziła cena soli do 2 kor. 40 hal. za klg.; brak soli był zupełny, że w niektórych miejscowościach zaczęła ludność chorować. Rozpoczęła się rekwizycya bydła, siana, słomy, zboża; początkowo nie płacono, dopiero gdy władze rozpoczęły administrować, zaczęto płacić za krowę 20 rubli, najwyżej do 45, za którą dziś możnaby otrzymać 500 koron. Korzec owsa płacono 1—2 ruble, jedynie żyta i pszenicy nie zabierano chłopom, zresztą wszystko. Najgorzej wyszli ci, którzy poopuszczali domy; z domów takich Moskale powywozili koleją meble, a resztę zniszczyli. Z niektórych domów, które stały puste obok drogi rządowej, niema ani śladu.

Najbardziej dawały się we znaki samowładnie włóczące się bandy; ci zabierali, co się dało i tych ludność najbardziej się obawiała. Przemarsze wojsk i kwaterowanie dało się we znaki ludności, która jak mogła, tak ukrywała bydło, konie; dzięki temu znajdzie się dwie krowy w domu, a nawet można spotkać i 3 w większych gospodarstwach. Najcięższe chwile przeżywano, gdy rozpoczął się odwrót wojsk rosyjskich z nad Dunajca. Wtedy zabierano, co się dało, a co najgorsze, że kozacy podpalali budynki i było dużo takich wypadków; w gminie Żyrakowie spaliło się kilkanaście domów, w Gliniku, Ostrowie, Czarnej zdawało się, że z gmin pozostaną tylko zgliszcza.

Bardzo ciężkie czasy przeżywano, kiedy linia bojowa stanęła pomiędzy Dębicą, a gminami Opuchową, Lipnicą, Zawadą, Paszczyną, Brzeziną. Tu Moskale przygotowali sobie dobre rowy strzeleckie i tu liczyli sobie dłuższy czas siedzieć, jednak po dwóch dniach walk wojska nasze linię tę przełamały i Moskale musieli się w popłochu cofać. Wkraczające w dniu 12 maja wojska austryackie ludność powitała z radością i nareszcie odetchnęła po 6 miesiącach udręki, jaką musiała przechodzić. Na drugiej linii zatrzymali się Moskale koło Sędziszowa, lecz po kilku godzinach i stąd uciekali.

Powiat ropczycki z tych walk wyszedł dosyć szczęśliwie; wszystkich spalonych domów od granatów i szrapneli, wraz z tymi, które kozacy podpalili, jest 40. Z miast najbardziej ucierpiała Dębica, która kilka razy była podpalana; dziś przedstawia rynek kupy gruzów i sterczące kominy. Brak koni i wozów daje się bardzo odczuwać. Byłoby bardzo wskazanem, ażeby komitet Towarzystw rolniczych zechciał w Dębicy urządzić sprzedaż wybrakowanych koni ze szpitali wojskowych, aby w ten sposób ułatwić włościanom nabywanie koni. *J.*

Odbudowa kraju.

Komisya Koła polskiego dla odbudowy ekonomicznej kraju uchwaliła na posiedzeniu, dnia 14 b. m. odbytem, aby prezydyum wraz z delegacyą interweniowało u namiestnika ekscel. Korytowskiego i u prezesa Koła polskiego w szeregu spraw, uznanych przez komisyę za bardzo pilne i konieczne dla umożliwienia odbudowy kraju, a zawartych w następujących uchwałach:

1) Wobec uzyskanego od rządu oświadczenia, że szkody wojenne w Galicyi zostaną komisyjnie zbadane, komisya, przyłączając się do uchwał komisyi dla odszkodowań wojennych, wyraża przekonanie, że:

komisye dla świadczeń wojennych (Feststellungskommision), wprowadzone w życie na mocy już obowiązującej ustawy, **powinny, odpowiednio rozszerzone, przeprowadzać i badanie komisyjne szkód wojennych;**

komisyom tym powinno być przyznane prawo ugody i wydawania kwitów;

rząd powinien jak najprędzej ustalić dokładne określenie, co jest świadczeniem, a co szkodą wojenną.

2) Komisya wyraża przekonanie, że **natychmiastowe przyjście z pomocą ludności, której mienie zostało wskutek wojny zupełnie zniszczone**, jest, wobec braku ustawy o szkodach wojennych, możliwe tylko **przez przyznanie przez Rząd znacznej sumy pieniężnej na pomoc doraźną**, osobno dla rolników, osobno dla miast.

3) Wobec sytuacyi, w jakiej się kraj znajduje, **odpisanie podatków i wstrzymanie ich ściągania** jest konieczne.

4) **Dla dokonania zbiorów** jest konieczne uzyskanie **dla rolników pozwolenia na powrót do kraju** z wychodźtwa, przedewszystkiem zaś z baraków.

5) W tym samym celu wskazanem jest **wstrzymanie powołania pospolitaków w wieku od 42 do 50 lat na czas aż po żniwach** i po dokonaniu robót jesiennych, względnie **przeprowadzenie łagodniejszej rekrutacyi.**

Zbiory, to dziś rzecz dla państwa pierwszorzędnej

wagi, umożliwienie więc jak najskrzętniejszego ich dokonania i obrobienie roli na rok przyszły leży w interesie państwa.

6) Komisya wyraża przekonanie, że wskazane jest wydanie pozwolenia na powrót do kraju rodzinom urzędników, tułającym się obecnie na uchodźctwie.

Uchwały te przedłożyła we wtorek 15 b. m. delegacya komisyi pod przewodnictwem ekscel. Długosza, złożona z pp. ekscel. Głąbińskiego, hr. Reya, dra Grossa i Steinhausa, namiestnikowi Korytowskiemu w Wiedniu. Ekscel. Korytowski oświadczył delegacyi, że specyalnie przyjechał do Wiednia w tym celu, aby te sprawy omówić z Rządem i wyraził nadzieję, że Rząd życzenia te spełni.

Prezes Koła polskiego, ekscel. Biliński, któremu te żądania również przedłożono, przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby spełnienie ich u rządu uzyskać.

O powrót uchodźców.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, Naczelna Komenda Armii oświadczyła namiestnikowi, że nie będzie robić trudności wychodźcom, powracającym z baraków i z poza kraju, o ile chodzi o powrót do powiatów, leżących na zachód od linii Mielec Ropczyce i Strzyżów. Poza tę linię, na wschód, o powrocie wychodźców zarówno z baraków, jak z poza kraju, na razie nie może być mowy, ze względu na odbywające się tam ruchy wojskowe.

Wiadomość o tem wysoce obywatelskiem stanowisku Naczelnej Komendy Armii przyjęła ludność cała z ogromnem zadowoleniem, tem bardziej, że dzisiaj brak rąk do pracy na wsi, że powrót tych ewakuowanych czy uchodźców jest ze wszech miar pożądany, a dla rządu centralnego nawet korzystny. Ucieszyła się więc ludność ogromnie, jednak nie na długo, bo okazało się, że referent dla spraw uchodźców w ministerstwie spraw wewnętrznych postanowił działać wbrew woli naczelnej komendy i nikogo dosłownie z baraków ani z innych krajów do Galicyi nie puszcza, nie starając się nawet umotywować, co go skłania do takiego postępowania.

Zwracamy się więc jeszcze raz **do prezydyum Koła polskiego z prośbą, aby ono,** jako głowa przedstawicielstwa polskiego w Wiedniu, **postarało się wszelkimi środkami o to, by los dziesiątek tysięcy naszych wygnańców wojennych nie zależał wyłącznie od kaprysu ministeryalnego referenta,** któremu niesłychaną przyjemność sprawia dręczenie ludzi tem, że ich trzyma zdala od rodzinnych wsi i miast. Jeżeli w ministerstwie spraw wewnętrznych prezydyum Koła polskiego w tej sprawie nie odniosłoby posłuchu, to **obowiązkiem jest Koła polskiego udać się ponownie do członków dynastyi i przedstawić im całą niewłaściwość i ohydę postępowania rozmaitych Marquetów i innych.** Nie wątpimy, że prezes Koła polskiego, eksc. Biliński, dołoży starań, aby ten ropiący wrzód raz nareszcie usunąć i dać ludności to, co się jej należy.

Odszkodowania wojenne.

W ustawodawstwie austryackiem niema ustawy, przyznającej odszkodowanie za szkody, wyrządzone wojną. Ponieważ w naszym kraju te szkody doszły do rozmiarów olbrzymich, zaczęto się niepokoić co to będzie, gdy rząd tych szkód nie pokryje i nie zwróci ludności tego, co wojna jej zabrała. Do redakcyi naszej napływają ciągle listy z zapytaniem, czy rząd będzie płacił za budynki spalone wskutek bitw, za budynki zniszczone, za ziemię, którą wykopanie rowów strzeleckich niejednokrotnie zupełnie zmarniło, Istotnie sprawa jest zbyt poważna, by się nią gorąco nie zająć.

Klub naszych posłów zwrócił na tę sprawę uwagę jeszcze w grudniu. Przez dłuższy czas sprawa się wlokła, aż dopiero dni ostatnie przyniosły piękne uwieńczenie zabiegów naszych posłów. **Rząd oświadczył** onegdaj przedstawicielom Koła polskiego, że zarządzi protokolarne komisyjne zbadanie szkód wojennych w Galicyi.

Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi, bo wskazuje, że rząd mimo braku ustawy ożywiony jest chęcią przyjścia ludności z pomocą i zwrócenia jej tego, co ta ludność przez tę wojnę straciła. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie rozpoczną urzędowanie komisye, które będą na miejscu badać szkody wojenne.

Zanim te komisye przybędą, jest rzeczą ogromnie wskazaną, by szkody wojenne po gminach dokładnie spisywano, a po zebraniu opatrzono protokoły podpisem wiarygodnych świadków, o ile można taksatorów gminnych i pieczęcią gminną i oddano je do starostw. Ułatwi to ogromnie pracę komisyi i ewentualnie może przyspieszyć wypłatę. Oczywiście, nie można się tej wypłaty spodziewać prędko, samo to jednak, że rząd zarządza urzędowe badanie szkód wojennych, dowodzi, iż państwo jako takie poczuwa się do obowiązku wypłacenia tych odszkodowań.

Posłowie nasi dokładają starań, aby badanie szkód przeprowadzały komisye, istniejące już na mocy ustawy, tak zwane komisye dla świadczeń wojennych. Żądają jednak, by komisye te miały wówczas prawo wydawania kwitów, zaś w sprawie świadczeń, by miały prawo zawierania ugody ze stronami poszkodowanemi. Prawdopodobnie rząd przyjmie te żądania posłów ludowych, wówczas badanie to pójdzie szybszem tempem i cała sprawa będzie uproszczoną.

W sprawie sprzedanych przez rząd koni.

Z powodu wielkiego wyniszczenia koni w Galicyi, zakupił rząd specyalnie dla naszego kraju pewną ilość koni, które sprzedawał z początku po cenach nabycia, a następnie po cenach zniżonych o jednę trzecią część. Zapotrzebowanie koni było i jest u nas wielkie. W naszych okolicach stoi setki morgów gruntu odłogiem, a gościniec zarasta u nas w Łyczany trawą i to samym środkiem, gdzie mają jeździć wozy, chociaż na wiosnę był świeżo wyszutrowany.

Kupowali konie najpierw ci, którzy najbardziej ich potrzebowali i ci płacili bardzo wygórowane ceny, zmuszeni trudnem gospodarczem położeniem. Ich następcy byli szczęśliwsi, bo zapłacili o 33 procent ceny niższe.

Jedni i drudzy płacili wyższe ceny, niż ceny rekwizycyjne i to gotówką, podczas gdy chłopi w niektórych powiatach, jak nowosądeckim, po dzień dzisiejszy nie otrzymali ani kwitów, ani pieniędzy za śmiesznie nisko oszacowane konie, wysłane na forszpan. Dlatego ludność nie jest w stanie, z powodu braku gotówki, zakupić nowych koni.

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że obok żądań zapłaty za konie, wysłane na forszpan, lub wydania przynajmniej kwitów rekwizycyjnych, pojawia się powszechnie żądanie zniżki, względnie zwrotu jednej trzeciej części zapłaconej ceny za konie, sprzedane przez rząd przed ogłoszeniem tejże zniżki, a więc za konie, sprzedane przez rząd po cenach własnych kosztów.

Zwracamy się więc do naszych posłów z prośbą o poczynienie starań w tym kierunku, aby rząd zarządził zwrot jednej trzeciej części ceny kupna sprzedaży, zapłaconej za konie, sprzedane przez rząd przed przyznaniem takiej zniżki.

Piątkowski Franciszek.

W sprawie wymustrowanych koni wojskowych.

Widząc, jakie zamieszanie wywołały ostatnie okólniki w sprawie wymustrowanych koni wojskowych, muszę wyjaśnić rzecz całą powtórnie i tak:

1) Mylnem jest przekonanie, że koni wojskowych wymustrowanych jest bardzo wiele, a szczególnie że całe setki tych koni stoją w Kobiernicach. Tak nie jest, gdyż tych koni są niewielkie ilości.

2) Przypominam, że konie przydziela się rolnikom wedle poprzednio nadesłanych zgłoszeń i to za koleją; dlatego przestrzegam przed daremnem chodzeniem i odbywaniem podróży do Kobiernic, póki się nie jest zawezwanym; mylnem jest przekonanie, że każdej chwili się tam konie kupi, bo tak powiedział wójt lub tak powiedziano mu w starostwie.

3) Mylnem jest mniemanie, jakoby z wojska ciągle klacze źrebne lub ze źrebiętami przychodziły.

4) Wielu jest przekonania, że może sobie konie wybierać. Jest to mylne, gdyż konie zostają rolnikom przydzielane, bez prawa wyboru

5) Konie będą w przyszłości przydzielane tylko tym, którzy się wykażą potwierdzeniem ze strony c. k. Starostwa nawet dawniej zgłoszonym, bo ciągle się słyszy, że dzieją się nadużycia, a oświadczam z góry, że jeżeli w jakiej gminie pokaże się takie nadużycie, to do tej gminy ani jeden koń więcej nie będzie dany.

6) Zadatków nie potrzeba nadsyłać, chyba na wyraźne żądanie.

7) Konie są wydawane z miejsca zbiorowego w Kobiernicach; wysyłanie koni koleją wprost ze szpitali lub nawet z Kobiernic jest niewykonalne. Odbierający konie a dalej mieszkający, mogą jednak w Kętach konie ładować.

A. Poniński.

W sprawie stawiennictwa asenterowanych pospolitaków z lat 1878 do 1886.

Pospolitacy, którzy w ostatnich dniach stawali do asenterunku i zostali uznani za zdolnych do służby wojskowej, otrzymali na kartach asenterunkowych wezwanie, by się do służby stawili 21 czerwca. Tymczasem c. k. Biuro korespondencyjne ogłosiło urzędowo, że asenterowani przy ostatnim poborze pospolitacy, urodzeni w latach od 1878 do 1886 włącznie, mają się stawić do służby wojskowej nie 21 czerwca, ale dopiero 15 lipca. Komisye poborowe zawiadomienia o tem nie otrzymały i dlatego wypisywały wszystkim pobranym dzień 21 czerwca jako datę stawienia się do wojska.

Urzędowa wiedeńska „Wiener Zeitung“, zamieszczając telegram Biura korespondencyjnego, dodała, że to przesunięcie daty stawiennictwa poborowych z lat 1878 do 1885 ogłoszone zostanie afiszami.

Dotychczas afisze takie się nie pojawiły. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że się pojawią. Chodzi więc o to, by starostwa, otrzymawszy te afisze, jak najprędzej zawiadomiły o tem wójtów, nawet w drodze telegraficznej, gdyż jest to dla ludności rzeczą ogromnej wagi.

Na liczne zapytania naszych Czytelników w tej sprawie donosimy, **że przesunięcie daty stawiennictwa z 21 czerwca na 15 lipca dla poborowych z lat 1878 do 1886 włącznie zostało ogłoszone urzędownie** przez wszystkie pisma **i jest obowiązujące. Asenterowani więc pospolitacy z lat 1878 do 1886 mają się stawić do służby dopiero 15 lipca**, chociaż na karcie legitymacyjnej mają jako termin stawienia się wyznaczony dzień 21 czerwca.

„Piast“, naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, jest pismem chłopskiem, stanowiącem własność chłopów i powinien się znajdować u każdego chłopa.

Piotr Holewa, zamieszkały w Ponikwi, poczta Wadowice, **poszukuje swej córki**, 18-letniej Anieli, **która** w Radłowie we dworze **została ranioną w lewą nogę** i zabrana przez sanitetów, nie daje znać o sobie. 2—2

Wiktor Nojsarek, Hałcnów, p. Biała, prosi braci Polaków, jako też żołnierzy o jakąkolwiek wiadomość o swej żonie Jadwidze, z trojgiem dzieci, która przed wojną wyjechała z Doliny do Nowego Sącza, po paru dniach wróciła do Jaćmierza w pow. sanockim i od tego czasu słuch o niej zaginął. Za wszelką wiadomość będę niesłychanie wdzięczny.

Zwrotny punkt w wojnie.

W ostatnich sześciu tygodniach wypadki wojenne, rozgrywające się w Galicyi, nabrały takiego pędu, że dzisiaj już wojna weszła stanowczo w okres zwrotny, w okres, który może nietylko rozstrzygnąć o kampanii wojennej z Rosyą, ale może równocześnie przyspieszyć bardzo znacznie zawarcie pokoju.

Złamanie siły Rosyi.

To, co się dotychczas stało na galicyjskim terenie wojny, fakt, że w ciągu maja **stracili Rosyanie około 200.000, a w pierwszej połowie czerwca 122.000 w samych jeńcach**, że stracili olbrzymią ilość materyału wojennego, no i odpowiednią do liczby jeńców ilość żołnierzy w zabitych i rannych, dalej fakt, że nie potrafili utrzymać się na przygotowanych silnych pozycyach koło Jarosławia i nad Dniestrem, dowodzą niezbicie, że **siła armii rosyjskiej została, jeśli nie gruntownie, to w każdym razie bardzo poważnie złamana. Wojska**, które Rosya jeszcze obecnie wysyła na front bojowy, składają się, jak to widać po jeńcach, **z ludzi zupełnie niewyćwiczonych.** Klasyczny przykład: wzięto do niewoli Rosyanina, który trzy tygodnie jechał jako rekrut na miejsce zbiórki, jeden dzień się ćwiczył i nie zapoznał się nawet z karabinem, na drugi dzień został posłany w ogień, no i dostał się do niewoli. Dalej okazuje się, że **armia rosyjska nie ma odpowiedniej ilości amunicyi i armat.** Wprawdzie Ameryka i Japonia dostawiają armaty, ale wobec odległości dostawa odbywa się powoli, a Rosyanie dzień w dzień tracą ogromne ilości tych maszyn śmierci, które jednak decydują w wojnie dzisiejszej o zwycięstwie.

Trójporozumienie zaczyna się niepokoić.

Rosyanie przypuszczali, że armie niemiecka i austryacka po ogromnem zwycięstwie nad Dunajcem i pod Gorlicami nie będą mogły posuwać się w takim szalonym rozpędzie i z taką tytaniczną siłą bez przerwy naprzód, bo Francuzi i Anglicy rozpoczną taką ofenzywę, iż Niemcy będą musieli posłać posiłki do Francyi. Tymczasem we Francyi podjęto wprawdzie ofenzywę na linii Arras-Lille, ale ta ofenzywa skończyła się szybko klęską Francuzów i Anglików i na działania wojenne w Galicyi nie wywarła najmniejszego wpływu. Sądzili dalej Rosyanie, że wojna włoska odciągnie również znaczną część sił sprzymierzonych na nowy teren wojny, na granicę włoską. I w tym wypadku się zawiedli. Nic dziwnego, że **w Petersburgu zapanowało zaniepokojenie** i oburzenie na sojuszników. Car wyraził się do ministra wojny, że nie rozumie, jak sojusznicy mogą dopuścić do tego, **by cały ciężar wojny europejskiej dźwigała na sobie Rosya.** Francuzi zaś mają pretensye do Rosyan, że dali się pokonać. Nic też dziwnego, że w parlamencie angielskim jeden z posłów zawołał onegdaj: „Panowie, my tej wojny wygrać nie potrafimy!"

Anglia sama jest zadowolona.

Istotnie, zdumienie może przejmować, że sojusznicy pozostawili Rosyę, na której się przecie opierają, dosłownie samej sobie i nie zrobili nic, aby klęskę Rosyan umniejszyć. Ma to jednak swoje głębsze powody. Anglia, która zawsze prowadzi politykę najchytrzejszą, nie jest, jak się zdaje, niezadowolona z pogromu Rosyi, boć w przeciwnym razie starałaby się silniej o zapobieżenie mu. Anglikom jednak pogrom ten, który w każdym razie Rosyę znacznie osłabi, jest poprostu na rękę. Wprawdzie Rosya jest sojuszniczką, ale zawszeć dla Anglików lepiej, gdy z wojny wyjdzie bardzo osłabiona, bo Rosya miała apetyt na Indye i na inne włości angielskie, a taki pogrom odbierze jej apetyt na czas dłuższy. Jeżeli jednak mimo to Rosya trzyma się dalej Anglii i Francyi, mimo widocznego opuszczenia jej przez obie sojuszniczki, to przyczyną tego jest największy apetyt rosyjski na Dardanele. I Francuzi i Anglicy przedstawiają Rosyanom ciągle możliwość zajęcia przez nich Konstantynopola, a to jest kąsek zbyt apetyczny dla Rosyan, by się go wyrzec, nawet po takim pogromie, jak ostatni w Galicyi.

Liczenie na neutralnych.

Wobec straszliwej klęski nad Sanem i Dniestrem i wobec złamania ofenzywy francusko-angielskiej, nic dziwnego, że do roboty zabrali się znów gorąco dyplomaci trójporozumienia, którzy gwałtem chcą wciągnąć teraz państwa neutralne do walki z Niemcami. Chodzi głównie o Rumunię i Holandyę, ponadto o wszystkie inne państwa neutralne. Zabiegi dyplomatów trójporozumienia napotykają jednak na stanowczy opór. Żadne z państw neutralnych nie chce wystąpić przeciw Austro-Węgrom i Niemcom, a nie można powiedzieć, by cięgi, jakie dostają Rosyanie nad Sanem, a Francuzi we Francyi, były zachęcającą pobudką dla neutralnych, dla przyłączenia się do tych, którzy ciągle ponoszą klęski.

Najsilniejsze z państw neutralnych, Ameryka północna, znajduje się obecnie w stosunkach dość naprężonych z Niemcami. Pomiędzy rządami waszyngtońskim a berlińskim odbywa się ciągła wymiana not głównie z powodu zatopienia **przez** Niemców wielkiego okrętu angielskiego „Lusitania", na którym zginęło kilkuset Amerykanów, oraz zatopienia pewnego parowca amerykańskiego. Za ten ostatni przyrzekły Niemcy Ameryce zapłacić. Powód sporu więc odpadł. Co do „Lusitanii" zaś, na której, jak się okazuje, nie było istotnie żadnych środków wojennych, to trudno przypuścić, by to doprowadziło do zaognienia się stosunków między Ameryką a Niemcami. Amerykanie sprzyjają wprawdzie dość otwarcie Anglii, jednakże do wojny nie mają żadnej ochoty.

A jednak...

Jednakże mimo zupełnie niekorzystnej sytuacyi trójporozumienia, mimo, że szale zwycięstwa przechyliły

się już w ostatnich tygodniach stanowczo na stronę Austro-Węgier i Niemiec, mimo wszystkich nieporozumień w trójporozumieniu, nie można powiedzieć, by wojna skończyła się prędko. Trzeba się liczyć z tem, że jeśli chodzi o ludzi, to Rosya ma ich jeszcze bardzo dużo, jeśli chodzi o pieniądze, to Francya i Anglia mają je również w wielkiej ilości, że wreszcie jeśli chodzi o amunicyę i armaty, to Francya i Anglia pracują teraz dniem i nocą, aby armat i pocisków dostarczyć i niezadługo zapewne ich dostarczą. Wojna więc nie zbliża się wcale ku końcowi, aczkolwiek po wszystkiem, co dotychczas zaszło, ten koniec da się już dzisiaj przewidzieć. To jedno jest pewnem, że Niemcy i Austro-Węgry potrafią prowadzić wojnę aż do takiego rezultatu, by potem na długie lata pokój w całej Europie był zagwarantowany.

Ubiegły tydzień wojny.

Najważniejsze wypadki wojenne rozgrywały się w ubiegłym tygodniu dalej w Galicyi. Zwycięskie armie sprzymierzone, prąc Rosyan coraz bardziej na wschód, odniosły w ubiegłym tygodniu szereg zwycięstw, zakończonych **przełamaniem frontu rosyjskiego koło Jarosławia i zbliżeniem się do Lwowa na 50 do 60 kilometrów**, z trzech stron, od zachodu, północy i południa. Terenem walk była dalej okolica Jarosławia, Mościsk i linia biegnąca wzdłuż Dniestru.

Walka o Lwów.

Dnia 9 b. m. wojska austryackie dotarły do **Obertyna i Horodenki**, przekroczyły Prut i odrzuciły Rosyan poza granicę. Na prawym brzegu Dniestru Rosyanie byli bardzo silnie ufortyfikowani, tam też toczyły się i toczą do dziś zacięte walki, które przyniosły armiom sprzymierzonym szereg zwycięstw. Dnia 11 b. m. wojska te **zdobyły Jezierzany i Zaleszczyki i przekroczyły Dniestr** w okolicach Horodenki. W tym dniu Rosyanie próbowali odbić Stanisławów, co im się nie udało, na dobitek zaś stracili Żurawno, które dzień przedtem zajęli. Dnia 12 b. m. zdobyły wojska sprzymierzone **Tyśmienicę i Tłumacz**, na drugi dzień zaś zajęły po ciężkich walkach **Rogóżno**. W tym samym dniu zdołały wkroczyć na Besarabię. Obecnie wojska sprzymierzone posuwają się na Żydaczów i prą coraz bardziej od południa na Lwów.

Równie zacięte walki toczyły się, jak wspomnieliśmy, **koło Jarosławia**. Dnia 12 b. m. wojska niemieckie odzyskały **Sieniawę**, a dnia 13, po gwałtownej walce przełamały front rosyjski i zmusiły Rosyan do zupełnego odwrotu, przyczem posunęły się same aż w powiat cieszanowski.

Te niesłychanie krwawe walki składają się na jedną olbrzymią bitwę, ciągnącą się na wielkiej linii od dolnego Sanu poprzez Mościska, Żurawno, okolice Stanisławowa, Halicza i dalej na wschód, bitwę, którą można nazwać **bitwą o Lwów**. Napór wojsk sprzymierzonych jest tak straszny, że Rosyanie zdecydowani są już, jak się zdaje, na opuszczenie Lwowa, bo go już nawet ewakuowali. Ostatnią ich linią obronną będzie jeszcze linia Gródka Jagiellońskiego, a gdy i tam zostaną pobici, wówczas Lwów znajdzie się już w rękach wojsk sprzymierzonych i z Rosyan nie pozostanie w Galicyi ani śladu. Pod względem rozmiarów, ilości walczących wojsk i znaczenia, jest to stanowczo **największa bitwa w wojnie europejskiej.**

Walki w Królestwie.

Wobec tej bitwy wszystkie akcye na innych terenach wojny z Rosyą nie mają znaczenia. Toczą się tam wprawdzie **krwawe walki nad Pilicą, nad Bzurą i Rawką**, gdzie onegdaj Niemcy **koło Bolimowa** zadali znów wielką klęskę Rosyanom, wreszcie **niesłychane krwawe walki nad rzeką Dubissą**, dopływem Niemna, **na Żmudzi**, gdzie żołnierze obu stron walczą na bagnety, stojąc po kolana w wodzie, jednakże te walki wszystkie wobec tego, co się dzieje w Galicyi, schodzą na plan drugi. Najlepszym dowodem, jak wielkie jest znaczenie zwycięstw sprzymierzonych koło Lwowa, jest to, że Rosyanie myślą już podobno o opróżnieniu nietylko Lwowa, ale i Warszawy.

Inne wojny.

We Francyi ofenzywa angielsko-francuska między miastami Lille i Arras skończyła się klęską Francuzów i Anglików. Jak strasznie krwawe musiały tam być walki, dowodzi fakt, że wydana przez Anglików lista strat jednego dnia, zawiera 2900 nazwisk oficerów i żołnierzy. Ponieważ car wysłał obecnie do Francyi z polecenia wielkiego księcia Mikołaja generała Sandeckiego, aby przedstawił Francuzom i Anglikom konieczność energiczniejszego wystąpienia przeciw Niemcom, należy się spodziewać jakichś nowych większych akcyi ze strony Francuzów i Anglików.

Wojna włoska. Jak się obecnie okazuje, **Włosi główne swoje siły skierowali na Pobrzeże w kierunku rzeki Isonco**, nad którą leży Gradyska, wpadającą do morza Adryatyckiego w odległości kilku mil na zachód od Tryestu. Toczyły się tam w ubiegłym tygodniu bardzo krwawe walki, tak dalece, że Włosi prosili nawet o zawieszenie broni celem pogrzebania trupów. Ataki włoskie rozbiły się o opór wojsk austryackich. Taksamo skończyły się ataki włoskie na granicy Tyrolu i Karyntyi koło twierdz Folgaria i Lavarone.

Wojna turecka toczy się ciągle na półwyspie Gallipoli koło Dardaneli. Turcy zdołali tam zatopić kilka wielkich pancerników angielskich, tak, że admiralicya angielska wycofała wszystkie pancerniki, wskutek czego armia lądowa francusko-angielska, bijąca się na Gallipoli, pozbawiona osłony wielkich dział okrętowych, znalazła się w wysoce trudnem położeniu.

Zaopatrzenia inwalidów i rodzin po poległych i zmarłych żołnierzach.

Organ wiedeńskiego rządu „Wiener Zeitung“ ogłosił w ostatnich dniach dwa rozporządzenia o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, t. j. tych, którzy z wojny wrócili kalekami i ich rodzin, oraz o zaopatrzeniu rodzin, które pozostały po żołnierzach, poległych w boju, lub zmarłych skutkiem wojny. Rozporządzenia te, ze względu na ich ogromną doniosłość dla ludu, przytaczamy poniżej.

Inwalidzi

otrzymywać będą **po 60 koron rocznie**, jeżeli zdolność ich zarobkowania **zmniejszyła się conajmniej** o 20 pro-

cent, ale poniżej 50 procent. Jeżeli zdolność zarobkowania w dawnym zawodzie zmniejszyła się o 50 do 100 procent, inwalid otrzymuje 120 koron rocznie. W razie całkowitej niezdolności do zarobkowania zasiłek roczny wynosi 180 koron.

Rodziny inwalidów

otrzymywać będą następujące zasiłki:

Żona inwalida pobierać będzie 60 koron rocznie, bez względu na zasiłek męża.

Każde zarówno ślubne, jak nieślubne dziecko inwalida otrzymuje po 36 koron rocznie, jeżeli ojciec jest zdolny do zarobkowania w stopniu o 20 do 50 procent, względnie w stopniu o 50 do 150 procent mniejszym, niż dawniej. Dzieci inwalidy zupełnie do zarobkowania niezdolnego, otrzymują po 60 koron rocznie.

Po 60 kor. rocznie otrzymuje ślubny ojciec i dziadek, ślubna lub nieślubna matka i babka, dalej ślubny ojciec nieślubnej matki inwalida, a to bez względu na zasiłek, pobierany przez inwalida, ale z tem ograniczeniem, że ogół wsparć, pobieranych przez te osoby, nie może przewyższać 120 kor. rocznie.

Rodziny po poległych i zmarłych

będą otrzymywać zasiłki w następujący sposób:

Wdowa 120 koron rocznie.

Każde ślubne lub adoptowane dziecko 12 kor., jeżeli jest sierotą bez ojca.

Sierota ślubna lub adoptowana bez rodziców pobiera 36 kor., jeśli jest tylko jedna. Dwie sieroty pobierają po 30 kor., trzy po 24 kor., cztery lub więcej sierot po 18 kor. rocznie. Każda nieślubna sierota otrzymuje 60 kor., jeżeli żyje wdowa, mająca prawo do zaopatrzenia wdowiego. Nieślubna sierota, którą utrzymywał żołnierz poległy lub zmarły, nie mająca matki owdowiałej, otrzymuje 108 kor. rocznie, jeżeli jest sama. Dwie takie sieroty pobierają po 102 kor., trzy po 96 kor., cztery lub więcej sierot po 90 kor. rocznie.

Ślubny ojciec i dziadek, ślubna i nieślubna matka i babka, dalej ślubny ojciec nieślubnej matki zmarłego lub poległego żołnierza otrzymuje po 60 koron rocznie, ale z tem zastrzeżeniem, że łączna kwota tych wsparć nie może przewyższyć sumy 120 koron.

Chłopcy pobierają zasiłki do ukończenia 16 lat życia, dziewczęta do ukończenia 14 lat.

Rodziny pozostałe po zaginionych mają również prawo do zasiłków, wedle niniejszego rozporządzenia. Inwalidom, zupełnie do zarobkowania niezdolnym, tudzież ich rodzinom może rząd przyznać zasiłki wyższe, niż to normuje ustawa, jeżeli to jest koniecznem dla zabezpieczenia bytu inwalida. Atoli suma wszystkich zasiłków dla inwalida i jego rodziny nie może przewyższyć rocznej kwoty 600 koron. Zasiłki będą przyznawane na podstawie wniesionej prośby i po dostarczeniu dowodów niezamożności. Obok tego obowiązuje warunek, że rodzina inwalida, tudzież żołnierza poległego, zmarłego skutkiem wojny lub zaginionego, była utrzymywana, a przynajmniej, że członkowie jej otrzymywali od niego wsparcie. Prośby należy wnosić ustnie lub pisemnie w kancelaryi gminnej miejsca pobytu, lub w starostwie.

Ważne dla włościan powiatu sandeckiego i grybowskiego.

Celem udzielania informacyi w zakresie wojennych praw i obowiązków będą pp. Józef Kubisz i Franciszek Piątkowski dnia 21 czerwca, t. j. w poniedziałek: przed południem — we Wronowicach, w domu naczelnika gminy Tomasza Grzyba; o 1-szej po południu — w Tęgoborzu, w domu naczelnika gminy Walentego Krężela; o 4-tej po południu — w Zbyszycach, zaś w dniu 26 czerwca, t. j. w sobotę: przed południem — w Gródku, w domu naczelnika gminy Józefa Górskiego; o 1-szej po południu — w Podolu, w domu naczelnika gminy Piotra Kolata o 4-tej po południu — w Przydonicy, w domu naczelnika gminy Józefa Sadłonia.

Kto potrzebuje wyjaśnień, pomocy lub dorady, niechże się zgłosi w oznaczonym czasie do tych mężów zaufania naszego Stronnictwa.

Od Administracyi.

Wszystkich naszych Czytelników zawiadamiamy, że nie mamy już wszystkich numerów „Piasta“ od 1-go stycznia b. r., gdyż znaczna część numerów została zupełnie wyczerpana. Możemy więc wysyłać tylko te egzemplarze, jakie jeszcze mamy w zapasie.

Z miejscowości, w których poczty jeszcze nie przyjmują pieniędzy, prosimy o nadsyłanie prenumeraty w markach pocztowych.

Przy zmianie adresu prosimy zawsze podawać nam stary i nowy adres wyraźnie i dokładnie.

Zamówienie na kartki Czerwonego krzyża do jeńców, prosimy przesyłać równocześnie z pieniądzmi na kartki (po 10 hal. sztuka) i marką na wysłanie tych kart w kopercie.

Kto chce otrzymać odpowiedź listowną w jakiej kolwiek sprawie, musi nadesłać albo kartkę korespondencyjną, albo markę za 10 hal. na odpowiedź.

Administracya „Piasta“

Aktualne broszury. Nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem ukazały się świeżo bardzo aktualne broszury Dra J. S. p. t.: „Co to jest cholera i jak ją zwalczać“ (20 hal.); „Tyfus plamisty i brzuszny“ (20 hal.); „Dysenterya, jej istota i zwalczanie“ (20 hal.); „Desinfekcya (Odkażanie)“ (10 hal.). W broszurach tych, po popularnie utrzymanym wstępie o bakteryach w ogólności, ich istocie i sposobach rozmnażania się, przechodzi autor w części drugiej do omówienia istoty danej choroby, jej objawów, oraz sposobu pielęgnowania chorych, środków zaradczych i lekarskich. W części trzeciej traktuje o desinfekcyi, sposobach jej przeprowadzania i środkach odkażających.

Całość tych broszur utrzymana w tonie popularnym, a przecież ściśle wnikającym w istotę rzeczy, przy niskiej cenie po 20 hal. za egzemplarz, przedstawia się bardzo dodatnio i czyni polecenia godnemi.

Szczególnie obecnie polecić je trzeba każdemu, komu zdrowie własne i bliźnich leży na sercu.

Odpowiedzi Redakcyi. *WP. Stan. Kołodziej.* Na razie o wydostaniu zasiłku dla rannej siostry Pana niema mowy. Dopiero po wojnie da się w tej sprawie coś zrobić.

Wiadomości o żołnierzach.

Z Biura wywiadowczego w Wiedniu doniesiono nam, że:

Adamczyk Wojciech, 20 p. p. 8 k., ze Skawiec, jest w niewoli. Ankiewicz Paweł, jednor. 25 p. p. 10 k., z Przecisławia, 1892, jest w niewoli.

Boba Franciszek, 6 bat. strzelc. poln. 3 k., z Polanki Wielkiej, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Bognsz Kazimierz, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Płazy, 1882, zaginął. Bortnik Stanisław, plnt. 77 p. p. 11 k., z Felsztyna, 1889, w niewoli. Brańka Walenty, 56 p. p. 9 k., zaginął. Braszka Stanisław, 6 bat. strzelc. poln. 3 k., zaginął. Byrski Józef, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Hobotu, zaginął.

Ciejek Jan, 13 bat. strzelc. poln. 1 k., z Morawicy, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Cwierz Andrzej, frajt. 16 p. obr. kraj. 8 k., zaginął. Czepiec Mikołaj, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Rząski, 1888, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Franczak Ferdynand, 57 p. p. 15 k., zaginął. Furca Franciszek, 20 p. p. 9 k., zaginął.

Gawlik Jan, rez. 40 p. p., 1886, z Brzyznej, ranny w ramię; dnia 6 marca przybył do rezerw. szpitala Nr 1 w Kgl. Weinberge Gawron Franciszek, 16 p. obr. kraj. 6 k., zaginął. Głąb Jan, rez. 57 p. p. 4 k., zmarł 22 grudnia 1914, na zapalenie płuc, w polnym szpitaln Nr 4, pochowany w Georgenberg. Gofron Paweł, plut. 57 p. p. 10 k., zaginął. Grochal Piotr, 13 p. p. 13 k., z Czernej, 1892, zaginął.

Irzykowski Jan, 16 p. landszt. 9 k., z Kobylego, zaginął.

Jachowicz Andrzej, 95 p. p. 2 k., z Podgrabia, zaginął. Jakubiec Antoni, 56 p. p. 3 k., z Lipowej, 1886, był chory; dnia 29 marca przybył do rezerw. szpitala w Golleschau. Janik Jan, 56 p. p. 14 k., z Budziszyna, 1889, był chory; dnia 16 grudnia 1914 przybył z rezerw. szpitala Nr 3 w Wiedniu do Rotundy w Wiedniu II.

Kowalik Walenty, 16 p. p. 7 k., zaginął. Koziara Adam, 16 p. obr. kraj. 1 k., ze Zwierzyńca, 1874, zaginął. Kozicki Franciszek, 20 p. p. 5 k., zabity. Kozioł Wawrzyniec, 13 p. p. 3 k., z Ochojna, 1888, zaginął. Krupa Franciszek, 13 p. p. 8 k., zaginął. Kuna Walenty, 13 bat. strzelc. poln., zabity. Kurdziel Jan, 95 p. p. 2 k., z Grotkowic, 1895, był chory; dnia 28 kwietnia wyjechał zdrowy ze szpitala w Kesmarku na plac zborny w Kassa. Kurnik Franciszek, 32 p. obr. kraj. 2 k., 1884, zaginął.

Lelek Stefan, 56 p. p. 8 k., z Wołowic, 1885, zaginął.

Macyszyn Stefan, plut. 15 p. p. 10 k., z Dołżanki, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Madej Andrzej, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Ponikwi, 1894, zaginął. Majcherczyk Jan, kapr. 32 p. obr. kraj. 6 k., z Wiśnicza Małego, 1888, zaginął. Markot Stanisław, 57 p. p. 16 k., z Odmętu, chory na tyfus, przybył 7 maja do garnizonowego szpitala 11 w Pradze, Ursulinenkaserne. Matuła Karol, 16 p. landszt. 9 k., z Lanckorony, 1873, zaginął. Mieczkowski Władysław, 32 p. obr. kraj. 9 k., zaginął. Mielecki Adam, 20 p. obr. kraj. 9 k., ze Sułkowic, 1893, był ranny w lewą rękę; dnia 30 stycznia przybył do rezerw. szpitala w Satoraljaujhely. Moskal Jan, 20 p. p. 2 k., zaginął. Mrzygłód Wawrzyniec, plut. 57 p. p. 1 k., ranny (między 18 a 25 listopada 1914).

Odrzywołek Karol, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Regulic, 1887, zaginął. Oliwa Andrzej, 16 p. obr. kraj. 1 k., zaginął. Orłowski Józef, 32 p. obr. kraj. ze Strusiny, zaginął. Osadziński Alfons, 56 p. p. 6 k., zaginął.

Piechota Józef, 40 p. p. 4 k., z Krzemienicy, zaginął. Piwowarczyk Józef, 13 p. p. 6 k., z Trzciany, 1890, zabity. Pionka Jan, 56 p. p. 4 k., z Brzezinki, 1889, zabity. Polak Jan, 57 p. p. 14 k., z Trojanowic, ranny (między 18 a 25 listopada 1814). Przybyło Stanisław, frajt. 32 p. obr. kraj. 1 k., ranny, bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Rajzer Feliks, jednor. 34 p. obr. kraj., z Manasterza, 1891, chory, przybył 10 maja do garnizonowego szpitala Nr 15 w Krakowie. Roczniak Andrzej, 16 p. obr. kraj. 9 k., ze Swoszowic, zaginął. Rychlik Leon, 16 p. obr. kraj. 10 k., zaginął.

Sak Jan, 16 p. landszt. 7 k., z Nogawczyna, 1878, zaginął. Sikora Józef, plut. 90 p. p. 8 k., z Lubaczowa, 1888, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Sitnik Franciszek, 1 p. p. 1 bat., z Glinika Dolnego, zaginął. Słowik Franciszek, 2 p. legionów 16 k., był chory; dnia 7 lutego przybył do rezerw. szpitala w Nagy Varad. Słowecki Stanisław, 20 p. p., z Jastrzębiej, 1893, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane. Sowa Franciszek, 1 p. ułanów 4 esk., z Frywałdu, 1887, w niewoli, w Ashabad w Rosyi. Stanisz Michał, 20 p. p. 13 k., z Zamieścia, 1891, był ranny w prawą skroń i lewe udo; dnia 10 lutego został wypuszczony ze szpitala jako zdolny do służby. Stanisz Piotr, 20 p. p. 15 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Stanisz Andrzej, rez. 13 p. p. 12 k., zaginął. Stawowczyk Władysław, 31 p. obr. kraj. 3 k., z Poremby, 1889, w niewoli. Sumara Wojciech, 32 p. obr. kraj. 8 k., z Niepołomic, umarł 16 stycznia 1915 na tyfus w rez. szpitalu Nr 1/10 i został pochowany na cmentarzu w Skalbmierzu w Król. Polskiem. Sumara Józef, 32 p. obr. kraj. 9 k., z Mokrzysk, 1877, był ranny w prawe ramię; dnia 7 listopada 1914 przybył do rezerw. szpitala w Klattau. Sumara Józef, 32 p. obr. kraj. 7 k., zaginął. Synowiec Stanisław, 13 p. p., z Łaz, 1890, umarł na suchoty 23 lutego 1915 w polowym szpitalu 1/1, pochowany w Olkuszu. Szkółka Maciej, 89 p. p. 3 k., z Radochońki, zaginął. Szkółka Stanisław, 89 p. p. 1 k., z Radochońki, 1887, był chory; dnia 21 listopada 1914 przybył ze szpitala w Wiedniu do Rotundy w Wiedniu II. Szkółka Józef, 89 p. p. 1 k., 1892, był chory; dnia 30 grudnia wyjechał ze szpitala w Komarom wyleczony do pułku. Szuba Wojciech, 16 p. obr. kraj. 2 k., z Rudnika, 1882, zaginął.

Śliwa Marcin, rez. 16 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Ślusarczyk Jan, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Brzączowic, zaginął. Ślósarczyk Jan, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Brzączowic, 1889, zaginął.

Terchewicz Józef, 18 bat. strzelc. poln., zaginął. Tokarz Jan, 20 p. p. 16 k., z Woli Kosnowej, 1889, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Waligóra Jakób, 13 p. p. 2 k., z Chełmu, 1883, był chory w listopadzie 1914 i leżał w szpitalu w Pardubicach; od tego czasu niema o nim wiadomości. Wawrznta Marcin, 56 p. p. 1 k., ze Szczyrku, 1892, był ranny w brzuch; dnia 20 listopada zmarł w szpitalu dywizyjnym Nr 12, pochowany w Rodaku. Wilgocki Jan, 16 p. obr. kraj. 2 k., ze Zbydniowa, zaginął. Wilk Michał, 32 p. obr. kraj. 3 k., z Kosocic, 1887, był ranny w lewą rękę; dnia 22 maja przybył do szpitala w Caslau. Witala Jan, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Rząski, 1886, zaginął. Wójcik Jan, kapr. 20 p. p. 10 k., z Męciny, zaginął. Wór Tomasz, kapr. 34 p. obr. kraj. 1 k., ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Zajączek Stanisław, kapr. 56 p. p. 6 k., zaginął. Zarucki Jan, 90 p. p. 8 k., zaginął. Zborowski Stanisław, 32 p. obr. kraj. 9 k., zaginął. Zwinczak Walenty, rez. 100 p. artyl. poln. 2 bat., z Mobiernic, jest w niewoli w Omsku, w Rosyi.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bartyzel Jan, 13 p. p. 8 k. Biel Franciszek, 58 p. p. 4 k. Brańka Franciszek, 56 p. p. 5 k. Czachor Jan, 40 p. p. 4 k. Domanus Władysław, 56 p. p. 11 k. Dyrga Jan, 16 p. obr. kraj. 4 k. Flak Jan, 13 p. p. 3 k. Garlien Karol, 56 p. p. 6 k. Głownia Józef, 13 p. p. 8 k. Góra Jakób, 89 p. landszt. 2 k. Grabowski Stanisław, 16 p. obr. kraj. 7 k. Izmaiłow Edward, 16 p. obr. kraj. oddział karab. maszyn. Kaczufka Franciszek, 98 p. p. 10 k. Kadela Wojciech, 56 p. p. 5 k. Kalarus Piotr, 36 p. obr. kraj. 4 k. Kaliciński Tomasz, 20 p. p. 11 k. Kozieł Paweł, 13 p. p. 3 k. Król Julian, 57 p. p. 15 k. Krzeszowski Piotr, 36 p. obr. kraj. 6 k. Kucaj Andrzej, 20 p. p. 2 k. Kurek Władysław, 57 p. p. 1 k. Kurek Józef, 16 p. obr. kraj. 2 k. Kuwik Józef, jednor. 16 p. obr. kraj. 14 k. Kwak Jan, 32 p. obr. kraj. 8 k. Machno Maciej, 16 p. landszt. 3 k. Malada Albin, 13 p. p. 3 k. Dr Menhart Władysław, 27 p. p. 2 bat. Mietła Aleksander, 57 p. p. 10 k. Miodoński Antoni, 56 p. p. 6 k. Miżwa Józef, 17 p. obr. kraj. 7 k. Mlak Antoni, 16 p. obr. kraj. 12 k. Morawski Józef, 1 p. legionów. Moś Jan, 90 p. landszt. Mrzygłód Piotr, 57 p. p. Niedźwiedź Jan, 56 p. p. 4 k. Noremberczyk Józef, 90 p. p. 4 k. Nowacki Stanisław, 57 p. p. 6 k. Piechowicz Sylwester, 13 p. p. 1 k. Piękos Stanisław, 57 p. p. Pierzga Jan, 9 p. p. 7 k. Piwowar Jakób, 3 p. artyl. fortecz. 4 k. Piwowarski Antoni, 27 bat. strzelc. poln. 3 k. Plucha Michał, 90 p. p. 3 k. Przeworczyk Jan, 54 p. p. Pujduk Antoni, 13 p. p. 9 k. Rosa Sylwester, 32 p. obr. kraj. Rudek Stanisław, 31 p. p. 9 k. Ryszka Stanisław, 55 p. p. 11 k. Sądel Jan, bat. ko-

mendy kad. Nr 20. Sajdak Michał, 18 p. obr. kraj. 12 k. Seiden Kiwa, 57 p. p. Siwek Józef, 16 p. obr. kraj. 9 k. Skrzypiec Karol, 16 p. obr. kraj. 5 k. Solis Jan, 32 p. obr. kraj. 3 k. Stela Marcin, 45 p. p. 11 k. Świętek Jan, 32 p. obr. kraj. 7 k. Szczypka Józef, 13 p. p. 7 k. Szwab Jakób, 10 oddział 12-cm. kan. Szymczyk Floryan, 13 p. p. 5 k. Zachara Michał, 57 p. p. 15 k.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy z Biura wywiadowczego następujące informacye o zaginionych żołnierzach:

Bojko Iwan, 77 p. p. 12 k., ze Słońska, 1891, zabity. Drobisz Michał, 16 p. obr. kraj. 9 k., z Gilowic, 1886, zabity. Chmura Józef, 54 p. p. 3 k., z Partyni, 1891, zabity. Helbin Baltazar, 16 p. obr. kraj. 12 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Janus Walenty, 13 p. p. 4 k., zaginął. Kowalik Edward, 32 p. obr. kraj. 4 k., zabity. Kosman Józef, 57 p. p. 1 k., z Radłowa, 1890, w niewoli, Melenki, gub. włodzimierska. Kozak Stanisław, 95 p. p. 15 k., z Kowalówki, 1888, w niewoli. Kozina Wincenty, 16 p. obr. kraj. 1 k., z Zawoi, 1886, zaginął. Krawczyk Walenty, 57 p. p. 1 k., z Łoponia, 1892, ranny i w niewoli, wojskowy szpital ces. Mikołaja w Petersburgu. Kubala Józef, 16 p. landszt. 3 k., ze Szczyrku, 1878, podejrzany o tyfus; dnia 23 marca został przeniesiony z polnego szpitala 8/11 w Zakliczynie do epidemicznego szpitala w Brzesku. Kuchta Stanisław, 20 p. p. 12 k., zaginął. Kudła Jan, 57 p. p. 9 k., z Trzemeśni, w niewoli. Kuryłowicz Julian, 100 p. p. 1 k., z Ulanowa, 1891, zaginął. Lępa Jan, 57 p. p. 3 k., z Zagórza, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Leroch Józef, 11 p. p. 10 k., 1895, chory na tyfus, przybył 13 marca do rezerw. szpitala Nr 3 w Pradze, Karlov. Litwora Józef, 57 p. p. 10 k., z Łęgu ad Partyń, 1878, ranny w niewoli, szpital ces. Piotra Wielkiego w Moskwie. Matuszewski Zygmunt, 16 p. obr. kraj. 7 k., z Trzebini, 1891, zaginął. Michałusek Stefan, 16 p. landszt. 2 k., zaginął. Migoń Józef, rez. 100 p. p. 2 k., z Milówki, zaginął. Mikołajczyk Jan, 16 p. landszt. 7 k., ze Sleszowic, 1884, zaginął. Piątek Władysław, 89 p. p. 1 k., zaginął. Plesak Mikołaj, 89 p. p. 2 k., z Kamionki, 1888, ranny w niewoli (Wjatka, Rosya). Pokusa Andrzej, 89 p. p. 1 k., zaginął. Prusak Marcin, 57 p. p. 15 k., zaginął. Słowiak Stanisław, 16 p. landszt. 11 k., z Krzeszowa, zaginął. Socha Kazimierz, 32 p. obr. kraj. 9 k., zabity. Strączek Ksawery, kapr. 20 p. p. 7 k., zaginął. Tatka Franciszek, 56 p. p. 3 k., ze Stanisławia Górnego, 1891, ranny, zaginął. Tudaj Józef, 57 p. p. 14 k., ranny; bliższe szczegóły nieznane. Więcek Józef, 57 p. p. 3 k., z Cieklina, ranny; bliższe szczegóły nieznane. Włodek Stanisław, 32 p. obr. kraj. 2 k., zaginął. Wnękowicz Jakób, 20 p. p. 2 k., zaginął. Wojewodzic Jan, 16 p. obr. kraj. 5 k., z Targanicy, zaginął. Wolf Rudolf, 42 p. p. 1 k., zaginął. Woźny Jan, 36 p. obr. kraj. 3 k., zaginął. Zmarzły Rudolf, 57 p. p. 1 k., z Tarnowa, ranny; bliższe szczegóły dotąd nieznane.

O żołnierzach, których nazwiska przytaczamy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bębenek Franciszek, 16 p. obr. kraj. 6 k. Bembenek Józef, 56 p. p. 16 k. Bobola Władysław, 32 p. obr. kraj. 8 k. Burza Jan, 32 p. obr. kraj. 3 k. Ciapała Karol, 13 p. p. Cichoń Franciszek, 16 p. obr. kraj. 5 k. Czajkowski Franciszek, 13 p. p. 14 k. Czapla Jan, 57 p. p. 1 k. Czarnik Jan, 2 p. ułanów. Drewniak Wojciech, 16 p. obr. kraj. 5 k. Front Jan, 19 p. obr. kraj. 2 k., z Zawoi. Galas Jan, 10 p. artyl. poln. Gawrek Jakób, 16 p. obr. kraj. 6 k. Giertuga Jan, 19 p. obr. kraj. 3 k. Gileniewicz Leon, 89 p. p. Kaczorowski August, plut. 17 p. landszt. Korus Jan, 57 p. p. 9 k. Krawiecki Józef, 33 p. obr. kraj. 6 k. Kucharczyk Jan, 13 bat. strzelc. poln. Kucyk Teodor, sanitet w szpitalu w Rzeszowie. Kuś Piotr, 13 p. p. 1 k. Kuś Józef, 56 p. p. 3 k. Łącki Józef, 20 p. p. 8 k. Ogar Sylwester, 57 p. p. 1 k. Ogar Wojciech, 57 p. p. 15 k. Orlanka Kosman, 17 p. obr. kraj. 3 k. Osetek Józef, kadet 57 p. p. Piwowarczyk Józef, 13 p. p. 6 k. Pruski Michał, 28 p. artyl. poln. 2 bat. Sapek Tomasz, 13 p. p. 1 bat. Sasowski Józef, 13 p. p. 5 k. Sasowski Franciszek, 19 p. obr. kraj. 1 k. Sopala Edward, 19 bat. strzelc. poln. Sopala Jan, kapr. 20 p. p. 7 k. Sromek Józef, 20 p. p. 10 k. Stermach Franciszek, 13 bat. strzelc. poln. 3 k. Szabla Franciszek, 32 p. obr. kraj. 2 k. Szydlak Franciszek, 13 p. p. 16 k. Trubiłowicz Józef. 77 p. p. 14 k. Urbaniec Jerzy, 13 bat. strzelc. poln. 3 k. Weska Józef, 13 p. p. 15 k. Wielopolski Jan, 40 p. p. Wikar Franciszek, 3 oddział sanitet. Ziółko Maciej, 13 p. p. 6 k. Zmarzły Jan, 57 p. p. 3 k.

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!

Zabici, ranni i jeńcy z 32 pułku obrony krajowej

zamieszczeni w listach strat od 87 do 178. (Z list od 1 do 87 byli zamieszczeni w poprzednich numerach »Piasta«.

(Dokończenie listy strat Nr 117).

W niewoli z 32 pułku obr. kraj.

Karaś Ignacy, 10 k., z Olszyn, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Kociołek Stanisław, rez. 1 k., z Jodłowej (Kainsk, gub. tomska). Kozak Wojciech, rez. 1 k., z Dąbrówki Morskiej (Kainsk, gub. tomska). Kupiec Józef, kapr. 5 k., z Tymowej, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Kurek Józef, rez. 1 k., z Jodłowej (Kainsk, gub. tomska). Latoszek Jan, 12 k., ranny (Iwanowo-Woznie-sieńsk, gub. włodzimierska). Legutko Józef, 3 k., z Poręby Małej (Kainsk, gub. tomska). Majchrzak Franciszek, 7 k., ze Szczawy (Kainsk). Makowski Stanisław, rez. 1 k., z Borzęcina, ranny (10 szpital w Moskwie). Miskowicz Stanisław, 2 k., z Podgórskiej Woli, ranny (szpital wojskowy w Moskwie). Mruczek Józef, rez. 4 k., z Binarowej, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Mrzygłód Józef, trębacz 4 k., z Wiewiórki (Kainsk, gub. tomska). Murzyn Józef, sztab., z Wolicy (Kainsk). Nagajski Jan, rez. 1 k., z Przybysławic, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Ochel Józef, rez. 2 k., z Pogwizdowa (Kainsk, gub. tomska). Olbrzycht Wojciech, frajt. 10 k., z Racławic (Woroneż, Rosya). Rogóż Franciszek, 1 k., z Borzęcina, ranny (62 szpital w Woronieżu, Rosya). Ryba Jan, 3 k., z Jodłowej, ranny (10 szpital w Moskwie). Siedlik Józef, rez. 3 k., z Łękawicy (Kainsk, gub. tomska; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Szczypka Franciszek, rez. 2 k., z Kasinki Małej (Kainsk, gub. tomska). Szostek Józef, rez. 3 k., z Ostruszy (Kainsk). Szwiec Jan, 1 k., z Woli Radłowskiej (Kainsk). Świątkowski Franciszek, 10 k., z Łęk ad Kąty, ranny (29 ewakuac. szpital we Włodzimierzu). Turek Wojciech, rez. 3 k., z Lipnicy Wielkiej (Kainsk). Waligóra Jan, 3 od. karabin. maszyn., z Chełmca Polskiego (Kainsk). Wąsowicz Józef, rezerw. 2 k., z Kisielówki, ranny (10 szpital w Moskwie). Ważydrąg Jan Marek, rez. 12 k., z Jasienia, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Wielgosz Stanisław, rez. 1 k., z Mokrzysk (Kainsk, gub. tomska; identyczność nie stwierdzona dokładnie). Witkowski Władysław, rezerw. kapral 1 k., z Tarnowa, ranny (szpital ces. Mikołaja w Petersburgu). Wrona Józef, 1 k., z Klikowej (Kainsk, gub. tomska). Wszołek Jan, rez. 10 k., z Bugaja, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Wzorek Ludwik, rez. 1 k. (Kainsk, gub. tomska). Zabawa Jan, rez. 9 k., ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska). Zborowski Antoni, rezerw. 9 k., z Moszczenicy (Kainsk, gub. tomska). Zieliński Ignacy, rez. frajt. 5 k., z Czermnej, ranny (Jalutorowsk, gub. tobolska).

W liście strat Nr 173

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy z 32 p. obr. kraj.:

W niewoli z 32 p. obr. kraj.

Bogucki Józef, 1 k., z Ryglic, ranny (40 ewak. szpital w Tule, Rosya). Chorążak Andrzej, kapr. 5 k., z Lasku (Tomsk, Rosya). Chowaniec (Druciarz) Józef, rez. 10 k., z Poronina (Tomsk). Chrobak Jan, pluton. 4 k., z Lisiej Góry (Tomsk). Ciapocha Józef, frajter 4 k., z Wietrzychowic (Tomsk). Cierlik Jan, 1 k., z Gorzyc (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Cios Andrzej, rez. 6 k., z Czarnego Dunajca (Tomsk). Cukier (Karaniarz) Stanisław, kapr. 9 k., z Zakopanego (Tomsk). Czupryna Medard, kapral 3 k., z Tarnowa (Tomsk). Czupryna Stanisław, jednor. kapr., z Tarnowa (Tomsk). Dymon Sebastyan, 1 k., z Zalipia (Bijsk, gub. tomska. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Hruby Wilhelm, 9 k., z Nowego Sącza (Tomsk). Igielski Jakób, 4 k., z Białej Wyżnej (Tomsk). Janik Piotr, frajt. 5 k., z Gostwicy (Tomsk). Jasiak Franciszek, 1 k., ze Szczucina (Tomsk). Jaszczur Michał, 2 k., z Olszowej (Tomsk). Jodłowski Józef, 11 k., z Osobnicy (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Juras Adam, rez. 2 k., z Gruszowa Wielk. (Tomsk). Juszczyk Władysław, rez. 7 k. (Tomsk). Kaczka Józef, kapr. 2 k., z Jodłowej (Tomsk). Kaczmarczyk Józef, 2 k., z Jasieni (Tomsk). Kaimowicz Ludwik, trębacz 2 k., ze Świebodzina (Tomsk). Kaleta Raimund, 9 k. (Tomsk). Kania Henryk, 8 k., z Buczkowa (Tomsk). Kantor Jan, 9 k., z Korzennej (Tomsk). Kapanowski Józef, 11 k., z Osobnicy (Tomsk). Kapuściński Paweł, 4 k., z Bogumiłowic (Tomsk). Kawa Marcin, 2 k., ze Złotej (Tomsk). Kieroński Stanisław, 3 k., z Gromnika (Tomsk). Kieroński Jan, 4 k., z Janowic (Tomsk). Klag Marcin, rez. 2 k., z Jastrzębiej (Tomsk). Klęsk Jan, frajt. 6 k., ze Zbydniewa (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Klimek Józef, 2 k., z Chojnika (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Kluza Józef, 2 k., z Biskupic (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Kochan Jan, 5 k., z Faściszowej (Tomsk). Kołodziej Jan, frajt. 2 k., z Radwana (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Komorek Jan, 5 k., z Krościenka (Tomsk). Konował Marek, 8 k., z Białej Wody (Tomsk). Korbut Kazimierz, od. karab. maszyn., z Targowiska (Tomsk). Korbut Władysław, frajt. 5 k., z Kłaja (Tomsk). Kośko Szymon, rez. 4 k. (Tomsk). Kowal Józef, frajter 4 k., ze Smęgorzowa (Tomsk). Król Iwan, rez. 11 k., z Woli Cieklińskiej (Tomsk). Krzemiński August, 2 k. (Tomsk). Kuciemba Jan, pluton. 1 k., z Gręboszowa (Tomsk). Kunicki Filip, 7 k., ze Stronia (Tomsk). Kwiecień Józef, rez. 2 k., z Łapczycy (Tomsk). Machota Franciszek, 1 k., z Zalasowej (Bijsk, gub. tomska). Macios Władysław, pluton. 1 k., z Wojakowej (Tomsk). Maciuszek Jan, kapr. 9 k., z Olszany (Tomsk). Madziarski Wacław, 10 k., z Radłowa (Tomsk). Madzik Aleksander, kapr. 9 k., z Bartnego (Tomsk). Magiera Jan, kapr. 4 k. (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Majcher Jan, rez. 11 k., z Gawłowa (Tomsk). Marcinek Andrzej, kapr. 5 k., z Kłaja (Tomsk). Mastelarz Adam, plut. 7 k., z Tylmanowej (Tomsk). Mastej Jan, 10 k., z Uhryna (Tomsk). Maurycy Jan, 4 k., z Meszny Szlacheckiej (Tomsk). Mędrek Józef, frajter 9 k., z Glinika Polskiego (Tomsk). Mędrek Michał, 10 k., z Brzezówki (Tomsk). Michalik Jan, 12 k. (Tomsk).

Michniak Jan, 8 k., z Chochołowa (Tomsk). Miczulski Józef Teofil, rez. 12 k., z Muszyny (Tomsk). Migała Jan, 4 k., z Jastrząbki Starej (Tomsk) Mirek Michał, pluton. 10 k., z Frycowej (Tomsk). Misiaczek Franciszek, 2 k., z Hubenic (Tomsk). Mól Józef, kapr. 2 k., z Krzeczowa (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Moroch Jerzy, pluton. 5 k. (Tomsk). Murzyn Jan, frajt. 7 k., z Łętowej (Tomsk). Murzyn Sebastyan, 8 k., z Łętowej (Tomsk). Myśliwy Franciszek, rez. 4 k., ze Szymbarku (Tomsk). Olchawski Jan, 1 k., z Czechowa (Bijsk, gub. tomska). Olszewski Wojciech, 12 k., z Przysietnicy (Tomsk). Oracz Jan, frajt. 12 k., ze Świniarska (Tomsk). Ostręga Franciszek, rez. 2 k., z Woli Rzędzińskiej (Tomsk). Pikulski Jan, 3 k., ze Sierkowic (Bijsk, gub. tomska). Razmus Grzegorz, pluton. 5 k., z Czechów (Tomsk). Rosiek Józef, rez. 2 k., z Borowej (Tomsk). Rozum Jan, rez. 6 k., z Laskowej (Tomsk). Rubacha Ignacy, rez. 2 k., z Jasieni (Tomsk). Samek Wojciech, 6 k., z Chronowa (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Skowyra Stanisław, 1 k. (Tomsk). Słonina Franciszek, 5 k., z Bratucic (Tomsk). Solarz Stanisław, 5 k., z Woli Batorskiej (Tomsk). Sowiński Karol, 5 k. (Tomsk). Sprawski Błażej, 1 k., ze Smęgorzowa (Bijsk, gub. tomska). Sroga Józef, kapral 7 k., z Woli Batorskiej (Tomsk). Sroka Stanisław, 8 k., z Grabia (Tomsk). Stabach Józef, frajt. 9 k., ze Stróżówki (Tomsk). Stanczyk Tomasz, oddz. karab. maszyn., z Szynwałdu (Tomsk). Szczepaniak (Krupowski) Józef, 5 k., z Zakopanego (Tomsk). Szczudło Jan, plut. 5 k., z Kłaja (Tomsk). Świętek Władysław, 4 k., z Gierczyc (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Urbaniak Wojciech, 10 k., z Ochotnicy (Kańsk, gub. jenisiejska).

W liście strat Nr 178

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy

z 32 p. obr. kraj.:

W niewoli z 32 p. obr. kraj.

Armatys Wojciech, 2 k., (Tomsk, Rosya). Baliński Franciszek, 6 k., z Nowego Targu, ranny (Mariinsk, gub. tomska). Cieśla Wincenty, 6 k., z Rylowej (Tomsk. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Forystek Michał, 9 k., z Brzezówki (Tomsk). Iwaniec Wojciech, rez. 1 k., ze Siedlisk, ranny (Mariinsk, gub. tomska. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Kaliński Andrzej, 6 k., z Zatoki (Tomsk). Kalita Piotr, 8 k., z Kamiennej (Tomsk). Kaśniowski Franciszek, 9 k., z Biesiadki (Tomsk). Kędzior Józef, rez. 8 k., z Łękawicy (Tomsk). Kobak Franciszek, frajter 11 k., z Tarnowca (Tomsk). Korba Wojciech, 8 k., z Rupniowa (Serdobsk, gub. saratowska). Kosiba Antoni, 10 k., z Warzyc (Tomsk). Kostrząb Józef, 10 k., z Kątów (Tomsk). Kotarba Franciszek, tręb. 8 k., z Mszany Dolnej (Tomsk). Kowal Józef, frajt. 4 k., ze Smęgorzowa (Tomsk). Kowal Tymoteusz, 12 k. (Mariinsk, gub. tomska). Kowynia Antoni, 1 k., z Woli Gręboszowskiej (Tomsk). Koziełec Michał, forysic 5 k., z Krościenka (Tomsk). Krężołek Józef, 1 k. (Mariinsk, gub. tomska. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Krogulski Władysław, 1 k., z Tuchowa. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Król Ignacy, frajt. 4 k., z Kupienina (Tomsk). Król Józef, 12 k., z Szerzyn (Tomsk). Kruk Józef, 5 k., z Borowej (Tomsk). Kukla Józef, frajt. 5 k., z Wiśnicza Starego (Tomsk). Kulenycz Stefan, 8 k., z Pielgrzymki (Tomsk). Kulik Tomasz, 9 k., z Zabrzezia (Tomsk). Marchwica Józef, 2 k., z Klikowej (Tomsk). Matula Piotr, rezerw. 3 k., z Białej Niżnej (Tomsk). Michalik Jan, 1 k., z Rożnowa (Tomsk). Migacz Jan, 9 k., z Chełmca Polskiego (Tomsk). Mucha Franciszek, 7 k., ze Starej Wsi (Tomsk). Pośliński Jan, 2 k., z Tymowej (Tjumeń, gub. tobolska). Rewak Maksymilian, kapr. 9 k., z Łosia (Tomsk). Rosiek Stefan, kapr. 2 k., z Wiśnicza Nowego (Tomsk) Rożkowicz Józef, 2 k., z Tworkowej (Tomsk). Rusiowicz Andrzej, kapr. 9 k., z Nawsia Kołaczyckiego (Tomsk). Rybka (Ryba) Franciszek, 9 k., z Rosenbarku (Tomsk). Siudut Jakób, frajt. 1 k., z Łętowic, ranny (40 ewak szpital w Tule. Identyczność nie stwierdzona dokładnie). Smagowicz Władysław Jan, pluton. 10 k., z Zakliczyna (Tomsk). Surmiak Jan, 6 k., z Jaworek (Tomsk). Świder Paweł, kapr. 5 k., z Woli Zabierzowskiej (Tomsk). Świerz Franciszek, rez. 11 k., z Białej Wyżnej (Tomsk). Tinczek Julian, 11 k., z Ciężkowic (Kańsk, gub. jenisiejska). Turek Michał, rez. 1 k., z Bistuszowej (Mariinsk gub. tomska). Ułaszek Jan, frajter 7 k., z Osobnicy (Tomsk). Uryga Jan, 7 k., ze Sechny (Tomsk). Uryś Piotr, rez. 7 k., z Niepołomic (Tomsk). Urzędowski Józef, 3 k., z Siedlisk (Tomsk).

W liście strat Nr 86

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Górnik Franciszek, 76 p. p. 16 k., zabity. Waśkiewicz Eugeniusz, feldf. 42 p. p. 11 k., ranny. Drygan Piotr, w niewoli (Astrachań).

W liście strat Nr 87

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici z 31 p. landszt.

Bartecek Antoni, kapr. 4 k. Bartosz Ferdynand, żołn. 12 k. Cywka Józef, 4 k. Gabzdyl Franciszek, 1 k. Janik Jan, 2 k. Koždoń Jan, 3 k. Pecikiewicz Franciszek, frajter 4 k. Skaczel Emil, 3 k. Turon Paweł, 23 k. Wojnar Jan, frajt. 2 k.

Ranni z 31 p. landszt.

Adamek Józef, 8 k. Adamus Alojzy, frajter 6 k Babiarczyk Franciszek, kapr. 3 k. Barton Rudolf, kapr. 3 k. Bembenek Ludwik, 9 k. Benek Karol, kapr. 3 k. Borgiel Józef, frajt. 1 k. Borski Jan, 4 k. Browar Albin, pluton. 10 k. Brzezina Ignacy, 7 k. Chlebek Paweł, 4 k. Chmiel Franciszek, kapr. 12 k. Chrobak Franciszek, 5 k. Chrobocek Franciszek, 7 k. Chrobok August, 4 k. Chromec Józef, 7 k. Ciemala Karol, frajter 5 k. Cieślar Jan, 8 k. Cyron Józef, kapr. 4 k. Czopek Michał, 2 k. Drozd Jan, frajt. 2 k. Duda Józef, 8 k. Farana Andrzej, frajter 3 k. Fuzek Karol, frajter 8 k. Gabrysz Andrzej, 5 k. Ganczarczyk Paweł, 1 k. Gardas Józef, frajt. 7 k. Gąsior Jan, 2 k. Gawlas Paweł, 5 k. Gola Jan, kapr. 2 k. Góra Jakób, kapr. 3 k. Górecki Karol, 9 k. Hajda Jan, 5 k. Jamrosz Józef, 11 k. Janczalek Józef, 2 k. Jarosz Józef, kapr. 3 k. Jasiński Jan, 5 k. Kaleta Paweł, 12 k. Kaleta Antoni, 8 k. Kania Franciszek, 6 k. Kania Paweł, 8 k. Kostka Józef,

6 k. Kubaczka Józef, frajt. Kubicek Józef, plutonowy. Lamacz Jan, 12 k. Ligocki Jan, 2 k. Lipa Józef, kapr. 4 k. Madzia Jan, 6 k. Magiera Jan, 8 k. Marszałek Jan, 6 k. Maślonka Marcin, 1 k. Matuszek Franciszek, 12 k. Mrazek Józef, 2 k. Pastucha Jan, plut. 8 k. Pazdiora Jan, 4 k. Petrzyk Jan, 3 k. Pieczonka Józef, 6 k. Pietrzyk Franciszek, 12 k. Pilch Jan, 1 k. Polanczyk Antoni, 7 k. Raszka Jerzy, 9 k. Rigiel Jan, 8 k. Sigut Franciszek, 1 k. Sikora Karol, 8 k. Sikora Paweł, 7 k. Sosna Franciszek, 6 k. Stanowski Paweł, 12 k. Suchanek Józef, 8 k. Szeliga Bernard, 10 k. Szostak Ludwik, kapr. 10 k. Trzeszczyk Jan, 7 k. Twardek Rudolf, frajt. 7 k. Twardy Ignacy, frajter 3 k. Ubik Andrzej, 17 k. Wadowski Józef, 4 k. Wantula Alojzy, kapr. 2 k. Węglarz Justyn, 11 k. Witkowicz Alojzy, 7 k. Wojaczek Paweł, 12 k. Woźnica Jan, 8 k. Wróbel Ignacy, 6 k. Wróbel Franciszek, frajt. 4 k. Zagora Paweł, frajt. 5 k. Zamarski Jan, 7 k. Zawojski Ludwik, 2 k.

Zabici z innych pułków.

Chrobak Jakób 6 bat. strzelc. poln. 3 k., ze Straconki. Firlejczyk Tomasz, rezerw. 15 p. obr. kraj. 1 k., z Radziechowych, 1893 (20/11). Grzesiek Benedykt, rez. 16 p. obr. kraj. 3 k., z Zagacia 1892 (26/11). Kleszcz Andrzej, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Barwałdu Średniego, 1892 (20/11). Szypka Józef, 13 p. obr. kraj. 4 k., ze Śląska, 1890 (21/11). Wróbel Michał, rez. 16 p. obr. kraj. 2 k., z Cięciny, 1889 (24/11).

Ranni z innych pułków.

Bielczyk Franciszek, pluton. 10 p. p. 6 k. Birnat Wojciech, 1 p. p. 14 k. Bugaia Franciszek, 13 p. obr. kraj. 4 k., z Wieprza. Chrobak Andrzej, 6 bat. strzelc. poln. 4 k. Czech Józef, 1 p. p. 14 k. Dabrow Franciszek, 13 p. obr. kraj. 4 k., z Krzywaczki. Dziedzic Ludwik, 13 p. obr. kraj. 4 k., 1893. Faber Andrzej, 13 p. obr. kraj. 4 k., ze Stanisławia. Faber Wawrzyniec, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Zebrzydowic. Gamrot Augustyn, 31 p. obr. kraj. Gruszczyk Antoni, 1 p. p. 8 k., ze Śląska. Hechelski Wojciech, 1 p. p. 7 k., z Ciężkowic, Chrzanów (zaginął). Hojdysz Jan, 6 bat. strzelc. poln. 1 k. Jamnicki Adam, 9 p. obr. kraj., urodz. na Węgrzech. Jordan Antoni, 6 bat. strzelc. poln. Kalabus Franciszek, 13 p. obr. kraj. 6 k. Klimczak Adam, rez. 1 p. p. 13 k., ze Świchowa. Kuliński Antoni, 13 p. obr. kraj. 9 k., ze Śiemienia. Kurka Antoni, 15 p. landszt. 6 k., ze Śląska. Madziarski Jan, 6 bat. strzelc. poln. 3 k. Majerski Jan, 34 p. p. Migdał Franciszek, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Rostoki, Brzesko. Nalbercik Ludwik, rez. 1 p. p 13 k, z Białej. Nowak Karol, 1 p. p., 6 k., ze Śląska. Paciorek Wojciech, 13 p. obr. kraj. 4 k., z Rajczy. Pijak Władysław, 6 bat. strzelc. poln. 1 k. Plewa Floryan, 1 p. p. 5 k., ze Śląska. Pluszek Jan, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Radoczy. Puchala Franciszek, rezerw. 1 p. p. 11 k. Puta Władysław, 6 bat. strzelc. poln. 2 k. Raszka Paweł, 6 bat. strzelc. poln. 2 k. Rypel Jan, 1 p. p. 12 k. Stanek Jan, 6 bat. strzelc. poln. 1 k. Słowioczek Paweł, 6 bat. strzelc. poln. 2 k. Smitek Jan, 13 p. obr. kraj. 1 k., z Izdebnika. Taborski Franciszek, 13 p. obr. kraj. 6 k. Wajda Franciszek, 1 p. p. 5 k., ze Śląska. Warzel Jan, 13 p. obr. kraj. 6 k., z Jaworza Górnego. Wójtowicz, 13 p. obr. kraj. 6 k. Zając Jan, rezerw. 1 p. p. 9 k. Zwach Jan, 6 bat. strzelców poln., 1 k.

W niewoli.

Aleksowicz Jan, 34 p. p. 3 k. Ambrozik Józef, 16 kom. żandarmeryi w Czulicach. Bajdo Józef, 57 p. p. 5 k., z Bobrowników Małych (Nisz, Serbia). Butkowicz Józef, 34 p. p. 3 k. Chodak Stanisław, rez. 57 p. p. 11 k., z Dąbrówki Szczepanowskiej (Oreł, Rosya). Danglowicz, 1 p. p. 4 k., z Krakowa (Nisz). Filipczyk Jan, 57 p. p. 11 k., z Iwkowej (Oreł). Francek Adolf Waleryan, 57 p. p. 5 k., ze Sowiny (Nisz). Grad Antoni, 1 p. p. 4 k., z Woli Batorskiej (Oreł). Grzybowski Jan, 13 p. p. 3 k., z Paczółtowic (Oreł). Hanula Michał, 57 p. p. 5 k., z Bogucic (Nisz). Jankowicz Daniel, rez. kapr. 57 p. p. 14 k., 1888 (Pawłodar, gub. semipałatińska). Kalita Piotr, rez. 57 p. p. 2 k., z Konar (Oreł). Kawa Józef, rezerw. 57 p. p. 3 k., z Nieczajny (Oreł). Królicki, rezerw. 1 p. ułanów. Mielniczek Karek, rez. 57 p. p. 5 k., z Rykowa (Nisz). Nowak Rudolf, 1 p. p. 15 k. Pietraszewski Michał, 57 p. p. 2 k., ze Zdziar (Pawłodar, gub. semipałatinska). Pilarski Franciszek, rez. 57 p. p. 2 k., z Borzęcina (Oreł). Rodak Jan, kapr. 57 p. p. 10 k., z Podlipia (Pawłodar, gub. semipałatińska). Sochacki Józef, 16 k. żandarmeryi w Czulicach. Sowiźrał Stanisław, rez. 57 p. p. 5 k., z Czermnej (Nisz). Wendzicha Franciszek, 1 p. p. 15 k. Wesołowski Karol, 57 p. p. 5 k., z Kończysk (Nisz). Wojcieszek Paweł, rez. 57 p. p. 3 k., z Niedzielisk (Pawłodar, gub. semipałatinska). Zaglaniczny Jan, rez. 57 p. p., z Mędrzechowa (Nisz).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 15 Doktor Jan, rezerw. kapral 57 p. p. 4 k., z Kupienina, podany jako ranny, jest w niewoli w gub. orelskiej. Nowak Michał, 57 p. p. 3 k., ze Siemiechowa, podany jako ranny, jest w niewoli w gub. orelskiej.

W liście strat Nr 40 zamiast Jaszyn Jan ma być Jaszczyk Jan Franciszek, rez. 1 p. p. 3 k., z Trąbek, podany jako ranny, jest w niewoli w Niszu, w Serbii.

W liście strat Nr 68 Krzywda Antoni, frajter 13 p. p. 16 k., z Bodzanowa, podany jako ranny, jest w niewoli w gubernii orelskiej. Wójtowicz Maciej, frajt. 13 p. p. 6 k., z Balic, podany jako ranny, jest w niewoli w gub. orelskiej. Dębiec Michał, rez. frajt. 13 p. p. 16 k., z Bolęcina, podany jako ranny, jest w niewoli w szpitalu ewakuacyjnym Nr 28 we Włodzimierzu w Rosyi.

W liście strat Nr 16 Grzybek Jan, plut. 56 p. p 3 k., z Jawiszowic, podany jako zabity, jest w niewoli w Meleuki, gub. włodzimierska.

W liście strat Nr 12 Pickara Józef, rez. 94 p. p. 2 k., z Tarnowa, podany jako ranny, jest w niewoli w 1 rez. szpitalu wojskowym w Skoplje, w Serbii.

W liście strat Nr 76 Kozłowski Franciszek, 16 p. obr. kraj. 11 k., podany jako ranny, jest w niewoli w szpitalu Nr 10 w Moskwie. Zamiast Labosz, ma być Loboz Michał, 16 p. obr. kraj. 4 k., z Przyborowa, podany jako ranny, jest w niewoli w Kainsku, gub. tomska.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.